

ZBIGNIEW WOJCIK

## FEUDALNA RZECZPOSPOLITA WOBEK UMOWY W PEREJASŁAWIU

W dziejach Europy XVII wieku, wieku wielkich i doniosłych wydarzeń i przemian — wojny trzydziestoletniej, olbrzymich powstań chłopskich w Rosji, wieku ogromnego nasilenia walk klasowych i zwycięstwa pierwszej w świecie rewolucji burżuazyjnej w Anglii — olbrzymią rolę odegrała wojna narodowo-wyzwoleńcza pod wodzą Bohdana Chmielnickiego na Ukrainie, skierowana przeciwko społecznemu, narodowemu i religijnemu uciskowi ukraińskich mas ludowych ze strony magnaterii i szlachty polskiej.

„Jedną z najchlubniejszych kart w historii narodu ukraińskiego — stwierdzają tezy ogłoszone w związku z 300 rocznicą zjednoczenia Ukrainy z Rosją — była wojna narodowo-wyzwoleńcza w latach 1648—1654. Główną i decydującą siłą w tej wojnie było chłopstwo, które walczyło przeciwko uciskowi społecznemu ze strony feudałów polskich i ukraińskich oraz przeciwko obcemu jarzmu. Wraz z chłopstwem w wojnie wyzwoleńczej występowały masy kozactwa i ludności miejskiej jak również starszyzna kozacka”<sup>1</sup>.

Powstanie ukraińskie wstrząsnęło całym dotychczasowym porządkiem rzeczy w Europie środkowo-wschodniej, a poprzez swój punkt szczytowy — uchwałę Rady Perejasławskiej z dnia 8 (18) stycznia 1654, będącej pierwszym aktem wielkiego procesu zjednoczenia Ukrainy z Rosją — odegrało olbrzymią rolę nie tylko w dziejach Europy, lecz i całego świata.

Uchwała perejasławska i wejście Ukrainy w skład państwa rosyjskiego przyczyniły się w poważnym stopniu do wzrostu siły i potęgi państwa

Skróty używane w niniejszym artykule

AGAD — Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie,  
AKW — Archiwum Koronne Warszawskie,  
AKW Tat. — „ „ „ Dział tatarski,  
AKW Mołd. i Wołos. „ „ „ Dział mołdawski i wołoski,  
Akty JZR — Akty Jużnoj i Zapadnoj Rossii.  
BOZ — Biblioteka Ordynacji Zamojskiej,  
Czart. — Biblioteka Muzeum im. Czartoryskich w Krakowie,  
Lib. Leg. — Libri Legationum,  
Oss. — Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu,  
T.N. — Teki Naruszewicza,  
WAP Gdańsk — Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku,  
WAP Kraków — „ „ „ w Krakowie,  
WAP Poznań — „ „ „ w Poznaniu,

<sup>1</sup> Tezy w związku z 300 rocznicą zjednoczenia Ukrainy z Rosją (1654—1954), „Trybuna Ludu”, nr 14 z 14.I.1954.

rosyjskiego, a jednocześnie miało ogromne znaczenie dla dalszego historycznego rozwoju narodu ukraińskiego.

„Wiążąc na wieki swój los z bratnim narodem rosyjskim naród ukraiński uchronił się przed obcym jarzmem i zapewnił sobie możliwość rozwoju narodowego. Równocześnie zjednoczenie Ukrainy z Rosją przyczyniło się w znacznym stopniu do umocnienia państwa rosyjskiego i podniesienia jego autorytetu międzynarodowego”<sup>2</sup>.

Na wschodzie Europy powstała nowa potęga. Począwszy od roku 1654 Rosja zyskuje znacznie większe, realniejsze perspektywy wyzwolenia reszty ziem ukraińskich, rosyjskich i białoruskich spod obcego panowania, przede wszystkim zaś realne perspektywy wyzwolenia ziem południowej Ukrainy spod zaboru tatarskiego, umocnienia się nad brzegiem Morza Azowskiego, a w dalszej perspektywie uzyskania dostępu do Morza Czarnego i co za tym idzie — rozwinięcia wymiany handlowej z wieloma krajami Europy i innych części świata<sup>3</sup>.

Zjednoczenie Ukrainy z Rosją wywarło poważny wpływ również na rozwój gospodarczy obu krajów. Ekonomika Ukrainy wiąże się w II połowie XVII wieku jak najściślej z powstałym wówczas rynkiem ogólnorosyjskim i staje się jego nieodłączną częścią. Następuje poważny wzrost sił wytwórczych obu krajów<sup>4</sup>. Ożywia się wymiana handlowa między Ukrainą i Rosją. Z Ukrainy płyną na północ głównie produkty kopalniane, konie, owce i wszelkie produkty zwierzęce, Rosja znowu dostarcza na południe przede wszystkim wyroby rzemieślnicze, futra i narzędzia gospodarskie<sup>5</sup>.

Na lewobrzeżnej Ukrainie, która w wyniku długotrwałej wojny polsko-rosyjskiej utrzymała się ostatecznie w ramach państwa rosyjskiego, na co feudalna Rzeczpospolita musiała wyrazić zgodę w traktacie andruszowskim 1667 r., wzrosło znacznie wydobycie żelaza, saletry, soli i innych minerałów. Zwiększyła się też wytwórczość rzemieślnicza. W ciągu kilkudziesięciu lat rozwijają się takie miasta, jak Charków, Połtawa, Kijów, Perejasław, Niżyn i inne, stając się wielkimi ośrodkami handlu i rzemiosła<sup>6</sup>. W wypadku Perejasławia i Niżynu, leżących na szlaku handlowym Moskwa—Sambuł, doprowadziło to do silnej rywalizacji między bogatym mieszczaństwem obu miast.

Możemy więc śmiało powiedzieć, że niewiele znajdziemy w dziejach Europy faktów tak doniosłych w swych następstwach, jak ugoda w Perejasławiu — pierwszy akt zjednoczenia Ukrainy z Rosją. Jego olbrzymie znaczenie dla Europy połowy XVII wieku można by spróbować zamknąć w jednym stwierdzeniu: zmienił się całkowicie układ sił w Europie środkowo-wschodniej. Supremacja szlachecko-magnackiej Rzeczpospolitej polsko-litewskiej została złamana, a państwo rosyjskie, powiększone o siły i zasoby Ukrainy, wysuwa się teraz na czoło. Teza ta, nieodparcie nasuwająca się przy studiowaniu zagadnień wojny wyzwoleniczej 1648—1654, wymaga jednak szczegółowego udokumentowania naukowego, wydaje się nam jednak, iż już obecnie można ją postawić. Rozwinięcie i szersze

<sup>2</sup> Tezy w związku z 300 rocznicą zjednoczenia Ukrainy z Rosją (1654—1954), „Tryb. Ludu” nr 14 z 14.I.1954.

<sup>3</sup> D. I. M y s z k o, Perejasławska Rada 1654 goda, „Wopr. ist.” 12, 1953, s. 22.

<sup>4</sup> Tezy, 1. cit.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> D. I. M y s z k o, op. cit., s. 28.

jej uzasadnienie uczyni datę Rady Perejasławskiej ważną cezurą nie tylko w historii Ukrainy i Rosji, ale również w historii całej Europy środkowo-wschodniej.

Zachodzi teraz pytanie, jak zareagowała panująca w Polsce klasa feudalów na ugodę perejasławską, jakimi metodami i środkami usiłowała przeciwdziałać zgubnemu dla interesów klasowych magnaterii i szlachty zjednoczeniu dwóch bratnich krajów wschodnio-słowiańskich i jakie te jej usiłowania odniosły skutki.

Zagadnieniem tym zajmowała się burżuazyjna historiografia polska i ukraińska, że wymienimy tu przykładowo prace Kubali<sup>7</sup> i Hruszewskiego<sup>8</sup>, opracowanie jednak tematu na podstawie nieco szerszej bazy źródłowej<sup>9</sup> i nowej marksistowskiej metody wydaje się dziś, „w 300 rocznicę wielkiego wydarzenia historycznego“, rzeczą ze wspaniałym miarą wskazaną.

Treści i historycznemu znaczeniu uchwały Rady Perejasławskiej wiele uwagi poświęciły burżuazyjno-nacjonalistyczne historiografie — polska, ukraińska i rosyjska, każda interpretując zagadnienia z punktu widzenia interesów klas posiadających swego kraju.

W ramach niniejszego artykułu nie ma, rzecz jasna, miejsca na omawianie i charakterystykę historiografii Rady Perejasławskiej — chcemy tylko podkreślić, iż mało znamy wydarzeń historycznych, które by wywołały tak żywe, zawsze politycznie aktualne zainteresowanie, jak ma to miejsce w odniesieniu do połączenia Ukrainy z Rosją. W szlachecko-burżuazyjnej historiografii polskiej przejawia się to zarówno w pracach takich historyków, jak Kubala<sup>10</sup>, Jabłonowski<sup>11</sup>, Korzon<sup>12</sup> czy Konopczyński<sup>13</sup>, jak i przede wszystkim w pracach Rawity-

<sup>7</sup> L. Kubala, *Wojna moskiewska r. 1654—1655*, Warszawa 1910, zwłaszcza rozdziały III—VI.

<sup>8</sup> M. Hruszewski, *Istoria Ukrainy - Rusy*, t. 9, poł. 2, (Kijów) 1931.

<sup>9</sup> Przy wykorzystywaniu materiałów rękopiśmiennych do niniejszego szkicu, częściowo dotychczas nie znanych i nie publikowanych, posługiwałem się wynikami kwerendy archiwalnej do dziejów powstania Chmielnickiego, która została przeprowadzona na prośbę Akademii Nauk USRR w archiwach i zbiorach rękopiśmiennych Polski przez naukowców pracowników archiwów państwowych. Część materiałów zebrałem sam w ramach powyższej kwerendy, część zaś poza nią przy okazji innych prac naukowych. O wynikach kwerendy przeprowadzonej w naszych archiwach zob. artykuł I. K il c z e w s k i e g o, *Nowi dokumenty z historii wywolnoej wojny ukraińskiego narodu 1648—1654*, (Kijowska) „Literaturna Hazeta“, nr 50 (1148) z 3.XII.1953 oraz A. W., *Kopie cennych dokumentów o walce wyzwolenczej narodu ukraińskiego*, przekazane Akademii Nauk USRR, „Trybuna Ludu“, nr 17 (1806) z 17.I.1954.

Przy korzystaniu z literatury przedmiotu napotkałem trudności wobec braku w bibliotekach polskich szeregu opracowań, m. in. *Bor'ba Ukrainy s polskim wladyczestwom i prisojedinenje jejo k Rossii. Matieriały i dokumenty*, Moskwa 1939; *Istoria Ukrainy w dokumentach i matieriałach*, Kijów 1941; K. O s i p o w, *Bogdan Chmielnickij*, 2-oe izd., Moskwa 1948; ze starszej literatury, m.in. P. B u c i n s k i j, *O Bogdanie Chmielnickim*, Charków 1882.

<sup>10</sup> L. K u b a l a, op. cit.; tenże, *Przysięga w Perejasławiu i „stati” Bogdana Chmielnickiego*, „Kw. Hist.“, XVIII, 1904, s. 220.

<sup>11</sup> A. J a b ł o n o w s k i, *Historia Rusi Południowej do upadku Rzeczypospolitej Polskiej*, Kraków 1912, s. 256.

<sup>12</sup> T. K o r z o n, *O Chmielnickim*, Sady pp. Kulisza i Kaspara, „Kw. Hist.”, 1892, s. 34—68.

<sup>13</sup> Wł. K o n o p c z y Ń s k i, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. II, Warszawa 1936, s. 19.

Gawrońskiego<sup>14</sup>, reprezentującego skrajnie reakcyjne, nacjonalistyczne i antyukraińskie stanowisko.

W nacjonalistycznej historiografii ukraińskiej obok czołowego jej przedstawiciela Hruszewskiego<sup>15</sup> reprezentantem najbardziej wrogiego stosunku do dzieła perejasławskiego jest zacięty wróg Rosji Wiaczesław Lipiński<sup>16</sup>. Wreszcie dawna historiografia rosyjska z takimi jej przedstawicielami, jak Sołowiew, Kliuczewski czy Płatonow, nie uznawała narodu ukraińskiego za osobny naród, a tym samym uważała uchwałę Rady Perejasławskiej nie za połączenie się dwóch narodów, lecz za zjednoczenie jednego narodu w jednym państwie<sup>17</sup>.

Krańcowo różną, opartą na marksistowskich założeniach metodologicznych ocenę istotnej treści uchwały Rady Perejasławskiej dała ostatnio historiografia radziecka, poświęcająca temu zagadnieniu — w związku z 300 rocznicą zjednoczenia Ukrainy z Rosją — wiele wysiłków badawczych<sup>18</sup>. Również i historycy Polski Ludowej podjęli ten węzłowy dla naszych dziejów problem<sup>19</sup>.

W czasie bezkrólewia w roku 1648, gdy walczący naród ukraiński miał już poza sobą pierwsze wielkie tryumfy w spotkaniach z wojskami koronnymi nad Żółtymi Wodami i pod Korsuniem, Stanisław Lubomirski, od roku 1646 wojewoda krakowski, ojciec Jerzego, późniejszego rokoszana, jeden z najpotężniejszych feudałów w Rzeczpospolitej, pisał w liście do wojewody braclawskiego Adama Kisiela o ogólnej sytuacji w związku z powstaniem mas ludowych na Ukrainie. Rozważając między innymi możliwość zwycięstwa powstania kozacko-chłopskiego użył słów: „Pożegnać się *cum nostris latifundiis* i odzalaować ich cele w tym razie przyjdzie, a sławy i ojczyzny *integritatem anteferre utili*, w ten

<sup>14</sup> F. R a w i t a - G a w r o ń s k i, Bohdan Chmielnicki od elekcji Jana Kazimierza do śmierci (1648—1657) t. II, Lwów 1909, s. 333 i in. Kozaczyzna ukraińska w Rzeczypospolitej Polskiej do końca XVIII wieku, Warszawa 1922 (głównie s. X, 104, 107). Por. B. Baranowski — Z Libiszowska, Problem narodowo-wyzwoleńczej walki ludu ukraińskiego w XVII w. w historiografii polskiej, „Kw. Hist.“, 1954, nr 2, s. 197—217.

<sup>15</sup> M. H r u s z e w s k y j, op. cit., s. 1495.

<sup>16</sup> W. L i p i ń s k y j, Stanisław Michał Krzyczewski. Z dziejów Ukrainy, Kijów 1912, s. 145; tenże, Dwie chwile z dziejów porewolucyjnej Ukrainy, s. 528 i przede wszystkim w pracy: Ukraina na przełomie 1657—1659. Zamiatki do historii ukraińskiego derżawnoho budiwnictwa w XVII-im stolittji, Wiedeń 1920, s. 28—30, 33, 127.

<sup>17</sup> Por. ocenę tej historiografii w artykule pt. Nieruszimaja družba bratskich narodow. „Woprosy istorii“, 12, 1953, s. 5—6.

<sup>18</sup> Na czoło tych prac wybija się przede wszystkim wielkie trzytomowe wydawnictwo źródłowe Akademii Nauk ZSRR i Akademii Nauk USRR, Wossojedinjenje Ukrainy s Rossijej, Dokumenty i materiały w trzech tomach, Moskwa 1953. Dalej pomniejsze prace: D. I. M y s z k o, op. cit.; W. A. G o ł u b u c k i j, Rossija i oswoboditielnaja wojna ukraińskiego naroda 1648—1654 godow, „Woprosy istorii“, 1, 1954; I. S. M i l l e r, Oswoboditielnaja wojna 1648—1654 godow i polskij narod. Szkiece popularne: I. G r i e k o w, W. K a r o ł j u k, I. M i l l e r, Wossojedinjenje Ukrainy s Rossijej w 1654 g., Moskwa 1954; M. T i c h i r o w, A. L i c h o ł a t, Triochsotletje wossojedinjenja Ukrainy s Rossijej, „Kommunist“, 1, 1954.

<sup>19</sup> B. B a r a n o w s k i, Narodowo-wyzwoleńcza walka ludu ukraińskiego w XVII wieku, „Nowe Drogi“, 1, 1954.

jednak cel wszystkie *conatus* i *consilia* nasze obracając, *ne servi nostri dominantur nobis*"<sup>20</sup>.

W trzydzieści lat później inny wybitny przedstawiciel magnaterii polskiej, kanclerz wielki koronny i biskup łucki Mikołaj Prażmowski, rozważając możliwość zawarcia pokoju z Rosją, z którą właśnie Polska prowadziła wojnę o Ukrainę, wyraził jakże charakterystyczną opinię:

„...Nie spodziewam się, aby za skwapliwie... tak doskonały mógł się otrzymać (pokój z Moskwą — Z. W.), jakiby przy łasce Bożej przy dalszych szczęśliwych powodach mógł się wytargować, przypominając sobie *anteacta*, że nam nigdy źle nie wychodziła wojna moskiewska i to, co od ściany niemieckiej ubyło granic naszych, tam się rozprzestrzeniały i rozszerzały, tak rozumiem, że i teraz, gdybyśmy tylko *perseverare* chcieli i trochę jeszcze przycierpieć, a tam wojnę wyprowadzić, *idem nos moveat successus*, a co wiedzieć, jeśli ten Pan Bóg nie przejrzał, czym Polakom *potivi Monarchia Sclavorum*, a Panu Bogu pozyskać i Kościołowi Bożemu... tak szerokie państwa...”<sup>21</sup>.

Przytoczone wyżej opinie — najbardziej charakterystyczne — najwyraźniej i najdobitniej odzwierciedlają istotny, klasowy sens wschodniej polityki magnaterii i szlachty polskiej w tym okresie.

Nie dopuścić za wszelką cenę do utraty latyfundiów na Ukrainie, zgnieć powstanie „niewolników” — chłopów i Kozaków, a z ich protektorką Rosją walczyć, nie paktować w obronie interesów własnych i Kościoła Rzymskiego, który przecież wiele wysiłków wkładał w to, by rozciągnąć swe panowanie również na prawosławny Wschód<sup>22</sup>, i to walczyć kosztem obrony polskiego stanu posiadania na zachodzie — oto istotny sens i podsumowanie myśli politycznej ówczesnych polskich klas rządzących, myśl, którą w tak znakomity a zarazem zupełnie niedwuznaczny sposób wyrazili obaj wspomniani możnowładcy.

Wobec problemu Ukrainy, wobec chłopów i kozaczyzny ukraińskiej okazywała magnateria i szlachta polska zdecydowane, twarde stanowisko, którego było jej tak często brak gdzie indziej. W imię właśnie przytoczonych wyżej założeń krwawo tłumiono powstanie ludu ukraińskiego pod kierownictwem Kozaków, począwszy od powstania Kosińskiego, Nalewajki i Łobody, a kończąc na ostatnim nieudanym zrywie pod wodzą Ostrzanina i Huni w 1638 r., w imię tychże samych założeń narzucono siłą unię kościelną w Brześciu w r. 1595, znieawidzoną przez ogół głęboko przywiązanej do prawosławia ludności ukraińskiej i białoruskiej. Też same były istotne cele wojen z Rosją w pierwszej połowie XVII w. Miały one za zadanie utrwalenie i rozszerzenie stanu posiadania polskich latyfundiów na wschodzie oraz wyrównanie tego „co od ściany niemieckiej ubyło“.

Było jasne, że feudalna Rzeczpospolita nie pogodzi się ze stanem rzeczy, jaki wynikł na skutek umowy perejaśławskiej. Przyszła ona w momencie, kiedy porozumienie, które osiągnięto z chanem krymskim pod

<sup>20</sup> Stanisław Lubomirski do Adama Kisiela, Wiśnicz 14.VI.(1648), kopia Oss., rps II/206, fol. 98v—99v.

<sup>21</sup> Mikołaj Prażmowski do Stefana Czarnieckiego, Kraków 6.1.1661, Czart., T. N. nr 155, s. 55—64.

<sup>22</sup> Por. ciekawe uwagi na ten temat, P. P. J e p i f a n o w, Proiski Watikana w Rossii i Jurji Krizanicz, „Woprosy istorii”, 10, 1953.

koniec roku 1653, rokowało nadzieje, iż ci chwilowo sprzymierzeńcy Kozaków przestaną im pomagać, że Polska przy pomocy swych sojuszników z okresu najazdu Tymofieja Chmielnickiego na Mołdawię — hospodara mołdawskiego i multańskiego oraz księcia siedmiogrodzkiego — zbierze siły do ostatecznej rozprawy z powstaniem ukraińskim, które nie tylko odcięło magnaterię i szlachtę od złotodajnych majątków, ale wywoływało niebezpieczne bunty i fermenty chłopskie na rdzennie polskich terenach Rzplitej<sup>23</sup>.

W tym momencie pomyślnego na ogół dla magnaterii i szlachty rozwoju sytuacji w toczącej się od pięciu lat wojnie przychodzi uchwała Rady Perejaśławskiej z 8(18) stycznia 1654 i stawia ją przed obliczem nowego i potężnego przeciwnika — Rosji, która bierze teraz pod opiekę Kozaczyń i całą Ukrainę. Możliwość zwycięskiego rozprawienia się z powstaniem zmalała do zera, równocześnie zaś państwo stanęło wobec nieuniknionej, walnej rozprawy z połączonymi siłami rosyjsko-ukraińskimi<sup>24</sup>.

<sup>23</sup> Poruszając sprawę tych oddźwięków na terenach Rzeczypospolitej warto zwrócić uwagę na pewne nie znane dotychczas szczegóły. Chmielnicki w liście pisanym do Jana Kazimierza na krótko przed bitwą berestecką (6.VI.1651 z Czehryna), przedstawiając swe siły gotowe do ewentualnej rozprawy z wojskami królewskimi, podkreśla wyraźnie, iż ma w swoich szeregach Polaków (Oss., rps. 212/II, fol. 5v—7v, kopia). W roku 1649 szlachcic Suchorzewski złożył protest w grodzie gnieźnieńskim, iż został napadnięty przez młynarzy i poddanych ze wsi Myszków. W protestacji czytamy m. in.: „... owo wielki gwałt i rozbój i pobicie, podespektowanie, obelżenie i zniewagę stanu szlacheckiego podjął *modernus protestans a plebis personis*, jako od tych... buntowników myszkowskich — którzy mówiąc i wykrzykując „Ej, dałby nam tu Bóg Pana Chmielnickiego, nauczylibyśmy my tych panków, jako to szarpać chłopa...” (Suchorzewskiego protestatio, 16.XI.1649, WAP Poznań, Rel. Castr. Gnesn. nr 142, fol. 138—140). Inny szlachcic, Stefan Paczyński, protestował w r. 1651 w grodzie pyzdreńskim przeciwko owczarzom z kilku wsi, że „korzystając z wyjścia pospolitego ruszenia przeciw rebeliantom i kozakom zaporoskim tym bezpieczniej dokazowali przeciw osobom stanu rycerskiego” (WAP Poznań, Rel. Castr. Pyzdr., nr 73, fol. 177r—177v). W tymże roku Jakub Organista i kilku radnych miasta Krosna sabotowało zarządzenia królewskie nakazujące woźnikom z dóbr królewskich woźnie broni i amunicji dla wojska, szykującego się do wyprawy przeciw Kozakom, przez co wyrządzili wiele szkody (WAP Kraków, Rel. Castr. Crac., nr 79, s. 1044—1046). Dużą wartość przedstawia również zapiska w księgach grodzkich nakielskich o działalności agitatorów Chmielnickiego w Wielkopolsce, WAP Poznań, Rel. Castr. Nakło, nr 74. O stosunku ludu polskiego do powstania ukraińskiego zob. prace I. S. Miller a, *Oswobododitelnaja wojna 1648—1654 g. i polskiej narod*, „Wopr. ist.”, I, 1954 i W. C z a p l i ń s k i e g o, *Ruchy ludowe w r. 1651*, „Prz. Hist.”, t. XLIV, 1953.

Warto również zwrócić uwagę na pewien szczegół, bardzo charakterystyczny dla stosunku magnaterii i szlachty do zagadnień ekonomicznych wynikłych z utraty Ukrainy. M. Lubieniecki w liście do Aleksandra Wielowiejskiego, skarbnika krakowskiego, pisze: „...Niech Pan Bóg koniec uczyni z miłosierdzia swego łaskawy, abyśmy *tandem aliquando* w pokoju gospodarowali sami w naszych krajach. Zboże (na Ukrainie — Z. W.) tanie; korzec zamowiecki po półtora złotego żyta, owsa po gr 20. Pszenice po złotych półtrzecia, a po nasieniu połonica wszystko taniej będzie, bo się arcy dobrze zrodziło, tylko mięso, poćcie i nabiąły *in duplo* droższe niż w Polsce. W Polsce by było i owce kupować, a tu prowadzić, tyle drugie zyskałby...” (Lubieniecki do Wielowiejskiego, Berestecko, 16.X.1653, Jakuba Michałowskiego... Księga pamiętnicza, Kraków 1864, s. 687—688.

<sup>24</sup> Zupełnie bezpodstawne, świadczące o braku oceny sił obu stron walczących, jest twierdzenie F. R a w i t y - G a w r o ń s k i e g o, że „nie przedsiębrała (Rzeczpospolita) żadnego kroku do przeszkodzenia, jak gdyby to wszystko odbywało się w obcym państwie, chociaż dość było wysłać kilka chorągwi — całe poselstwo (rosyjskie — Z. W.), gdy się już znalazło w Kijowie, zupełnie prawie pozba-

Uchwała Rady Perejasławskiej zabezpieczyła Ukrainę nie tylko przed niebezpieczeństwem powrotu polskich feudałów, ale i tatarskim, co było niewątpliwie jednym z istotnych czynników w decyzji Chmielnickiego.

Przeciwdziałanie wszelkimi siłami skutkom połączenia się Ukrainy z Rosją stało się dla magnaterii polskiej kwestią pierwszorzędnej wagi, zagadnieniem jej „być albo nie być“.

W jakich kierunkach poszła akcja mająca na celu jeżeli nie zupełne zniszczenie dzieła perejasławskiego, to w każdym bądź razie znaczne osłabienie jego skutków?

Już na wstępie tych rozważań trzeba wyraźnie stwierdzić, że zakorzenie w dotychczasowej historiografii twierdzenie, jakoby posunięcie Chmielnickiego spadło na Polskę najzupełniej niespodziewanie, niczym grom z jasnego nieba<sup>25</sup>, nie ma wcale należytego udokumentowania, ale wręcz przeciwnie w świetle źródeł twierdzenie to nie da się wcale utrzymać.

Pomijając już fakt, że Chmielnicki jeszcze w r. 1648, bezpośrednio po wybuchu powstania, nawiązał kontakt z carem Aleksym Michajłowiczem od razu z wyraźnym celem oddania się pod opiekę państwa rosyjskiego<sup>26</sup>, co musiało przecież w jakiejś formie dotrzeć do wiadomości kierownictwa Rzeczypospolitej (tym bardziej że zagadnienie stosunku Rosji do powstania kozackiego stało się bardzo wyraźnie przed politykami polskimi właśnie już na początku wojny<sup>27</sup>), to dane, jakie posiadamy, pozwalają stwierdzić, że z „niespodzianką“ ze strony Rosji liczone się już kilka miesięcy przed styczniem 1654 r. W sierpniu 1653 r., a więc jeszcze przed poselstwem Strieszniowa i Bredichina do Chmielnickiego i przed decyzją soboru ziemskiego w Moskwie o przyjęciu Ukrainy pod protektorat cara, sekretarz Jana Kazimierza Paolo Doni informuje nuncjusza papieskiego w Polsce Vidoniego, że chodzą słuchy o jakichś niespodziankach, które Rosjanie szykują na Ukrainie. Doni wyraża jednak przy tym nadzieję, że uda się zachować pokój<sup>28</sup>.

W okresie kampanii żwanięckiej tenże Doni donosi nuncjuszowi, iż wzięci do niewoli dwaj Kozacy zeznali, że Chmielnicki zwołał generalną radę, wobec której złożył propozycję poddania się Turcji, Rosji albo powrotu do poddaństwa polskiego<sup>29</sup>. Oczywiście, iż propozycje te były swego

wione siły wojskowej, uwięzić...“ (F. Rawita-Gawroński, Bahdan Chmielnicki od elekcji Jana Kazimierza do śmierci (1648—1657), t. II, Lwów 1909, s. 333. Magnateria nie miała żadnej realnej siły, aby w ten sposób przeszkodzić wydarzeniom styczniowym.

<sup>25</sup> L. Kubala, op. cit., s. 100; F. Rawita-Gawroński, op. cit., s. 333; M. Hruszewskij, op. cit., s. 870.

<sup>26</sup> D. I. Myszkow, op. cit., s. 20.

<sup>27</sup> Por. np. Kisiel do Mikołaja Potockiego, kasztelana krakowskiego (1648), Ossol., rps 206/II, fol. 72v—75v, kopie. Prymas Maciej Łubieński do Kisiela, Łowicz, 26.V.1648. kopia, tamże, fol. 93—94. Tenże do tegoż, Warszawa, 8.VI.1648, kopia, tamże, fol. 96—97v, a także kanclerz Jerzy Ossoliński do Kisiela, b. m., 16.VI (1648), kopia, tamże fol. 99v—102v.

<sup>28</sup> Doni do Vidoniego, Lwów, 18.VIII.1653, S. Tomaszewski, Do historii perełomu Chmielnyczczyzny. Listy koroliwskiego sekretarza Paolo Doni do rzymskiego nuncjusza Pietro Vidoni z 1653, Jubilejnyj Zbirnyk na poszanu akademika D. I. Bahalija, Kijów 1927, s. 544—545.

<sup>29</sup> „...*Due Cosacchi, invitati qua prignioni tre giorni sono, riferiscono esser stato tenuto aproso il Kmielnischi un generale consiglio, nel quale sia stato proposto il pe-*

rodzaju generalną próbą, ponieważ Chmielnicki już wówczas zdecydował się nieodwołalnie połączyć Ukrainę z Rosją.

Wiadomość o naradzie Chmielnickiego ze starszyzną w sprawie połączenia się z Rosją powtarza się jeszcze w innym doniesieniu Doniego. W tymże samym liście komunikuje Doni, iż wojewoda wileński Janusz Radziwiłł dał znać, że nie może ruszyć z wojskiem litewskim na Ukrainę wobec poważnego niebezpieczeństwa, jakie grozi ze strony Moskwy<sup>30</sup>.

Z października mamy wiadomość, że Kozacy wyraźnie żywią nadzieję rychłej ligi z Rosją<sup>31</sup>, a na początku stycznia 1654 roku ścisłe kontakty Chmielnickiego z Aleksym Michajłowiczem potwierdza tak kompetentna osoba, jak Stefan Czarniecki<sup>32</sup>. Wreszcie późniejsza, bo z lutego, instrukcja poselska dla Jaskólskiego, udającego się na Krym, ułożona jeszcze przed otrzymaniem wiadomości o ugodzie, świadczy o tym, że kontakty Kozaków z Rosjanami, z konkretnym już celem zjednoczenia, były dobrze znane kierownikom państwa polskiego<sup>33</sup>.

Z faktów tych wynika, iż nie mogło być mowy o jakimś kompletnym zaskoczeniu. Inną natomiast jest rzeczą, że o tym, co zaszło w Perejasławiu, dowiedziano się w Polsce stosunkowo późno.

Pierwszym chyba dygnitarzem państwowym, którego doszła wieść o przysiędze Ukraińców złożonej na wierność carowi rosyjskiemu, był Janusz Radziwiłł. Otrzymał on gdzieś około 15 lutego od rotmistrza Pawszy pierwszą relację o wypadkach zaszłych na Ukrainie<sup>34</sup>, a w kilka dni potem drugą<sup>35</sup>.

Do Warszawy wieść o Radzie Perejasławskiej dotarła dopiero 21 lutego. Otrzymał ją od gońca królewskiego, Młockiego, który powrócił właśnie z Moskwy<sup>36</sup>. Relacje Jerzego Stefana, hospodara mołdawskiego<sup>37</sup>, i Tyszkiewicza<sup>38</sup>, tytularnego wojewody czernihowskiego, doszły do stolicy już nieco później.

*nersi sotto l'obediienza der Turco; et perche non si volle, acconsentire, si venne alla seconda propositione di rendarsi sudditi del Moscovita, che pure non fu accettata. Venendosi alla terza, di Vitornare alla obediienza di Sua Maesta; anche questa incontro'la stessa negativa... onde volere piu tosto continuare fino all'ultima spirito la guerra o salvarsi cane petessero con la fuga in altre parti..."* Tenże do tegoż, z obozu pod Kamieńcem, 25.IX.1653, tamże, s. 560—561.

<sup>30</sup> Tamże, s. 562—563.

<sup>31</sup> Michałowski o Księga pamiętnicza, s. 687.

<sup>32</sup> Stefan Czarniecki do chor. koronnego Aleksandra Koniecpolskiego, Ładyżyn, 5.I.1654, oryg. AGAD, BOZ, ser. I, cz. III, plik. 323, nr 83.

<sup>33</sup> Instrukcja dla Jaskólskiego, 20.II.1654, Pamiatniki izdannyje Kijewskoju Kommissieju dla razbora drierwnich aktow, t. III, Kijów 1898, s. 190.

<sup>34</sup> Pawsa do Radziwiłła, Mozyrz, 7.II.1654, kopia, AGAD, BOZ, nr IX-b-16, fol. 102—103; Czart., T. N., nr 149, s. 473 z datą 2.II.

<sup>35</sup> Tenże do tegoż, 11.II.1654, AGAD, l.c.; Czart. l.c. bez daty. Por. także Hruszewskij, op. cit., s. 770—771. L. Kubala, op. cit., s. 354.

<sup>36</sup> L. Kubala, op. cit., s. 100.

<sup>37</sup> Jerzy I Stefan do Jana Kazimierza, Jassy, 14.II.1654, oryg. AGAD AKW Mołd. i Wołos., karta 43, fasc. 1, nr 28. Druk. Żereła do historii Ukrainy-Rusy, t. XII, Lwów 1911, s. 285 (list ten, jak i cały szereg innych materiałów polskich w Żerełach, został opublikowany w okresie, gdy Archiwum Koronne znajdowało się w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Moskwie). Por. M. Hruszewskij, op. cit., s. 772—773.

<sup>38</sup> Czart., T. N. nr 149, s. 517—519. Por. M. Hruszewskij, op. cit., s. 773.



Różnego to były rodzaju i różnej wartości wersje. Czasami miały one raczej charakter pobożnych życzeń niż wiernego obrazu nowego stanu rzeczy na Ukrainie<sup>39</sup>.

Niewątpliwie najbardziej realną, krótką i rzeczową relację złożył hospodar mołdawski kończąc ją własnym komentarzem, dobrze świadczącym o jego zdolnościach politycznych.

„Nic nie wątpię — czytamy w jego liście do króla — iż takich WKM Pan Mój Miłościwy nie contemnując wiadomości, za wczasu *huic malo obviando* z Chanem Krymskim znieść się zechcesz, aby się ten nieprzyjaciel z przeciwnych zamysłów nie ucieszył“<sup>40</sup>.

Reakcja Warszawy była bardzo szybka, rzec można, wyjątkowo szybka jak na stosunki polskie. Nie będziemy się jednak temu dziwili, skoro weźmiemy pod uwagę, że chodziło tu o zagrożone interesy klasowe magnaterii i szlachty, która w takich wypadkach potrafiła być niesłychanie operatywna.

21 lutego wydał Jan Kazimierz uniwersał do starszyny i całego wojska zaporoskiego<sup>41</sup>, 28 zaś tego miesiąca do miast ukraińskich — burmistrzów, rajców, ławników, atamanów i całej czerni<sup>42</sup>. Wydał również ze swej strony uniwersał Janusz Radziwiłł<sup>43</sup>.

Uniwersał królewski do starszyny i Kozaków zaczyna się od stwierdzenia, iż doszła króla wiadomość, że Chmielnicki nie dość syty krwi chrześcijańskiej poddał wszystkich Kozaków carowi moskiewskiemu, zmuszając ich przy tym do złożenia przysięgi nowemu panu. Ale nie wszyscy chcieli tę przysięgę złożyć i ci pozostali wierni królowi i Rzeczypospolitej. Należy teraz zachować spokój i czekać na ten moment, kiedy przyjdą na Ukrainę wojska polskie. Kończy się ten uniwersał obietnicą królewską, że przyjmie wszystkich Kozaków z powrotem do Polski i zachowa w dawnych prawach, przywilejach i wolnościach.

Analogiczny w treści jest drugi uniwersał, do miast, gdzie król również podkreśla, że wszyscy na Ukrainie powinni czekać na przyjęcie wojsk polskich, z którymi przy pierwszej nadarzającej się okazji należy się połączyć.

Rzecz jasna, że uniwersały te nie odniosły skutku, bowiem nienawiść szerokich mas ukraińskich do magnaterii i szlachty polskiej była tak wielka, iż wykluczano w ogóle możliwość powrotu pod panowanie polskie.

Wezwania te miały inny cel; były jednym z ogniw tej polityki dywersyjnej, którą dwór polski rozpoczął wobec Ukrainy wkrótce po jej połączeniu się z Rosją, co w dalszym ciągu tej pracy nieco szerzej omówimy.

<sup>39</sup> Np. w drugiej relacji Pawszy z dnia 7.II. stanowczo przesadzone były wieści o opozycji przeciwko uchwale Rady Perejaśławskiej, AGAD, l.c. Por. także M. Hrusz z e w s k y j, s. 775. Te zniekształcone wiadomości w jeszcze bardziej wyolbrzymionej formie przedostały się do Europy zachodniej, czego wyrazem był opis wydarzeń na Ukrainie zamieszczony w Theatrum Europaeum, t. VIII, s. 612—614. Por. odmienną od relacji Pawszy relację grecką z nastrojów panujących na Ukrainie z lutego 1654. Wossojedinjenje Ukrainy s Rossijej, t. III, nr 238, s. 551—552.

<sup>40</sup> Jerzy I Stefan do Jana Kazimierza, Jassy, 14.II.1654, AGAD, l. c., Żereła, l. c. 41 Akty JZR, X, s. 549.

<sup>42</sup> M. Hrusz z e w s k y j, op. cit., s. 872. Do źródeł, z których korzystał Hruszewskij przy omawianiu tego uniwersału, nie mogłem niestety dotrzeć.

<sup>43</sup> Tamże, s. 872.

Od samego początku akcji podjętej przeciwko dziełu perejasławskiemu feudalna Rzeczpospolita skoncentrowała swoje wysiłki w trzech głównych kierunkach, które dadzą się wyraźnie zaobserwować w okresie całego niemal roku 1654, wypełnionego prawie bez reszty gorączkowymi wysiłkami zmierzającymi do zniszczenia związku rosyjsko-ukraińskiego, a mianowicie: 1) w kierunku bezpośredniej akcji wojskowej przeciwko Ukrainie, 2) akcji dywersyjnej obliczanej na rozłam wewnętrzny wśród Kozaczyzny lub na oderwanie hetmana Chmielnickiego od Rosji i 3) szerokiej akcji dyplomatycznej, zmierzającej do ostatecznego przeciągnięcia Tatarów Krymskich na stronę polską i stworzenia szerokiej koalicji, ostrzem swym skierowanej przeciwko Rosji i Ukrainie.

Wysiłki magnaterii polskiej, idące w tych trzech zasadniczych kierunkach, wbrew temu, co sugeruje Hruszewskij<sup>44</sup>, były na ogół uparte, a celem ich był powrót do ukraińskich majątków.

Sytuacja feudalnej Rzeczpospolitej była niewątpliwie krytyczna. Połączone siły rosyjsko-ukraińskie stanowiły potężną groźbę dla panowania Rzeczpospolitej na wschodzie<sup>45</sup>. W tym stanie rzeczy postanowiono w Warszawie przedsięwziąć poważną w rozmiarach operację wojskową, której celem było zniszczenie części sił ukraińskich i osłabienie przez te ich wartości jako składowej części wojsk carskich, szykujących się do ofensywy na litewsko-białoruskie ziemie państwa polsko-litewskiego.

Inicjatorem tej wyprawy był Jan Kazimierz. Wydał on wyraźny rozkaz hetmanom polnym (obie buławy wielkie podówczas wakowały): koronnemu — Stanisławowi Rewerze Potockiemu i litewskiemu — Januszowi Radziwiłłowi, aby wojska ich rozpoczęły bezzwłocznie ofensywę na Ukrainę. Potocki w odpowiedzi na polecenie królewskie zażądał dość znacznych sił, bo 3000 husarii, 18 000 kozaków (chodzi tu o autorament kozacki, nie o Kozaków-Ukraińców), 2000 rajtarii, 6000 piechoty cudzoziemskiego autoramentu, 4000 dragonii i 4000 piechoty węgierskiej<sup>46</sup>.

Takich sił oczywiście nie otrzymał, natomiast wyprawę jego zasilili posiłki mołdawskie i węgierskie. Pod koniec lutego gospodar mołdawski obiecał Potockiemu przysłać 1300 „ludu dobrego pięniężnego... za pierwszym... od WMM Pana oznajmieniem...“, dodając przy tym, że o ile załatwi pomyślnie swe sprawy na Krymie (chodziło zapewne o zaasekrowanie się, iż Tatarzy nie będą usiłowali restaurować siłą na tron gospodarski wygnanego Bazylego Lupula), to wyśle hetmanowi nowe posiłki w takiej samej liczbie<sup>47</sup>.

W połowie marca wysłał ostatecznie Potockiemu 1200 ludzi, przyrzekając dodać jeszcze chorągwie węgierskie, gdy tylko nadejdą<sup>48</sup>.

<sup>44</sup> M. Hruszewskij, op. cit., s. 781.

<sup>45</sup> Por. Relacja nuncjusza z audiencji u króla w dniu 22 lutego, Żereła, XII, s. 187 oraz Visconti do cesarza Ferdynanda III, 26.II.1654, tamże, s. 289. Mowa jest w nich o poważnym niebezpieczeństwie dla szlachecko-magnackiego państwa.

<sup>46</sup> Hetman Potocki do Jana Kazimierza, Podhajce 15.III.1654, Czart., T. N., nr 147, s. 521. Warto tu przypomnieć za M. Hruszewskim, op. cit., s. 877, że rozpowszechniane za Twardowskim i Kochowskim wieści, jakoby Potocki był wezwany na Ukrainę przez opozycjonistów, nie są na niczym oparte i nie odpowiadają prawdzie.

<sup>47</sup> Gospodar do Potockiego, Jassy, 25.II.1654, oryg. AGAD, l.c.; Żereła, l.c.

<sup>48</sup> Tenże do tegoż, Jassy, 17.III.1654, oryg. AGAD AKW Mołd. i Wołos., karton 43, nr 33; Żereła, XII, s. 294.

Tuż przed wyruszeniem na Ukrainę próbował Potocki szczęścia na drodze dyplomatycznej, wysyłając list do słynnego pułkownika kozackiego Bohuna, jednego z najdzielniejszych dowódców, obiecując jemu i wszystkim Kozakom złote góry w zamian za odstąpienie Chmielnickiego i cara<sup>49</sup>. Całe to przedsięwzięcie opierało się na najzupełniej fałszywych nadziejach, jakie wiązali magnaci z osobą Bohuna<sup>50</sup>, który wprawdzie podobnie jak jeszcze kilku przedstawiciele starszyny w pierwszej chwili ustosunkował się negatywnie do uchwały Rady Perejaśławskiej, rychło jednak porzucił to stanowisko i pozostał wiernym podkomendnym hetmana Chmielnickiego.

Prowokacja spełzyła na niczym, bowiem Bohun nie udzielił odpowiedzi, list odesłał Chmielnickiemu, a ten z kolei carowi, który Bohunowi wyraził za to uznanie<sup>51</sup>.

10 marca<sup>52</sup> wyruszyły wojska polskie z Wołynia kierując się na południowy wschód, ku Braclawszczyźnie. Rozpoczął się krwawy pochód Potockiego na Ukrainę<sup>53</sup>.

Ta ofensywa wojsk koronnych rozwiła resztę nadziei magnaterii na możliwość pozyskania mas ukraińskich. Wojska polskie spotkały się wszędzie ze zdecydowanym oporem. Wyprawa skierowała się poprzez Szarogród, gdzie dołączyły się wspomniane już posiłki mołdawskie, Busze, Ilińce, Jakubce, Humań i Moszurów ku Braclawowi.

Na początku tej wyprawy jeden z jej uczestników i dowódców, wojewoda braclawski Piotr Potocki, wydał uniwersał do ludności ukraińskiej wzywając ją do powrotu do poddaństwa polskiego i odstąpienia od Rosji, za co obiecywał łaskę monarszą. Powiadamiał równocześnie, że na rozkaz królewski wojska polskie wkraczają do tego kraju. Zadaniem uniwersału było zastraszenie ludności, dlatego wojewoda braclawski — tego biorąc na swoją duszę, wolności wszelkie i nagrody obiecując — oporni krwią swoją zaplącą<sup>54</sup>.

Ponieważ tych opornych była olbrzymia większość, krew połała się szeroko. Tysiące Kozaków, chłopów i mieszczan, broniących swych miast i siół, zginęło od szlacheckiej szabli. Mężny opór stawiały wojska kozackie pod dowództwem pułkownika Bohuna, tego samego, na którego liczyli magnaci, że ich poprze, i do którego po raz drugi już w czasie wyprawy zwrócono się z ofertą zdradzenia własnego kraju, oczywiście bezskutecznie. Posuwanie się wojsk koronnych nie było niespodzianką dla Kozaków i całej ludności. Wieści o zamierzonej wyprawie dotarły na Ukrainę prawdo-

<sup>49</sup> Potocki do Bohuna, Podhorce, 10 III.1654, Akty JZR. X, s. 561.

<sup>50</sup> Por. np. Majer do Ochockiego, rektora Akademii Krakowskiej, Lwów 31.I. 1654, *M i c h a ł o w s k i e g o* Księga pamiętnicza, s. 720; L. K u b a l a, op. cit. s. 166.

<sup>51</sup> Akty JZR, X, s. 563, L. K u b a l a, op. cit., s. 166.

<sup>52</sup> J. J e r l i c z, *Latopisiec*, t. I, Warszawa 1853, s. 155.

<sup>53</sup> Źródła do wyprawy Potockiego na Braclawszczyznę to przede wszystkim anonimowe relacje do króla, Pamiatniki, III, s. 174—180, dalej list Potockiego do króla z Szelpachówki, 4.V.1654. Czart., T. N., nr 147, s. 539. Oba powyższe źródła znane i wykorzystane przez historyków. Nowym nieznanym źródłem (mniej jednak obszernym niż oba poprzednie) jest list wojewody ruskiego Lanckorońskiego do podkanczlerzego koronnego Trzebieckiego z Mieszowej 1.V.1654, AGAD. BOZ. nr IX-b 16, fol. 104—104v. Wszystkie wiadomości dotyczące wyprawy, o ile nie jest zacytowane inne źródło, pochodzą z trzech powyższych źródeł.

<sup>54</sup> L. K u b a l a, op. cit., s. 167.

podobnie jeszcze przed jej rozpoczęciem, co pozwoliło na lepsze przygotowanie obrony<sup>55</sup>. Między innymi powysadzano wszędzie mosty, co znacznie utrudniło posuwanie się najeźdźców.

Pierwsze starcie nastąpiło pod Buszą, gdzie silny oddział polski, złożony z 27 chorągwi pod wodzą Okunia, starł się niefortunnie z uzbrojonymi chłopami ukraińskimi pod wodzą Hreczki, którego anominowa relacja z kampanii określa jako „opryszka z Kałuża”. Dalszy pochód zaznaczył się wszędzie krwawymi śladami.

„Gdzie tylko miasteczko się trafiło — czytamy we wzmiankowanej relacji — słobody i wioski, wyciąwszy chłopstwo, ogień ostatek dokończył; nimeśmy się skupili z Imć panem hetmanem, niemało tej szarańczy się wyplenilo. Tym traktem idąc, w samym Niemirowie dobrze trupem ulice okryte zostały. Loch jeden murowany wielki na kilkaset ludzi więcej zawarł w sobie od dymu poduszonych; tam się Wołosza niemały czas nad nimi bawiła... Żadną miarą poddadź się nie chcieli, aże wszystkich ogniem i dymem wyduszono...”

Okrucieństwa towarzyszyły całej wyprawie. Szczególnie zażarty był szturm Moszurowa, gdzie bronili się nie tylko Kozacy, ale i ludność, która z okolicznych wsi schroniła się do zamku. W walce poległo około 5000 ludzi, w tym oczywiście znaczna większość obrońców. Potem część wojska, a mianowicie kawaleria pod komendą Szemberga i pułkowe chorągwie wołoskie, poszła pod Braclaw i nie osiągnąwszy żadnego sukcesu wojskowego zawróciła, aby połączyć się z resztą wojska pod Krasnem. Wkrótce wojsko znalazło się w powrotem w Szarogradzie.

Wyprawa zakończyła się — z punktu widzenia jej zamierzeń — właściwie niczym. Przyczyn tego należy szukać zarówno w silnym oporze, jaki Polacy spotkali na Braclawszczyźnie, jak również w zbyt szczupłych siłach, którymi rozporządzał hetman Potocki. Wyprawa spotkała się z ujemną oceną nawet w pewnych kołach magnackich<sup>56</sup>, w rezultacie nie przyniosła ona bowiem magnaterii żadnej korzyści, a przeciwnie — przekreśliła właściwie wszelkie szanse na pozyskanie choćby części ludności ukraińskiej. Jej straty były znaczne — padło około 10 000 ludzi. Na Ukrainie jeszcze bardziej wzrosła nienawiść do szlachty polskiej.

Również wyprawa wojsk litewskich pod wodzą Janusza Radziwiłła nie przyniosła rezultatu. Uniwersał Radziwiłła, podobnie jak uniwersały królewski i Piotra Potockiego, pozostał bez echa. Chorągwie litewskie zajęły Niżyn i Starodubów i dotarły 27 marca do Borodienki, odległej już tylko o 30 wiorst od Kijowa, stąd jednak cofnęły się otrzymawszy wiadomość o siłach rosyjskich, stacjonujących w tym mieście<sup>57</sup>.

Nieudana wyprawa ostudziła nieco zapały kierowników Rzeczpospolitej. Aż do czasu połączenia się na jesieni z nowymi sojusznikami, Tata-

<sup>55</sup> Hospodar do hetmana Potockiego, Jassy, 21.III.1654, oryg. AGAD, I. c., nr 34 Żereła, s. 294—95.

<sup>56</sup> Zob. 2 listy Jana Leszczyńskiego, wojewody łęczyckiego, z 13 i 15 maja 1654, Czart., nr 387, fol. 67, 70.

<sup>57</sup> L. K u b a l a, op. cit., s. 165. O przyspieszenie przystania wojsk rosyjskich do Kijowa prosił Chmielnicki cara zaraz po Radzie Perejaśławskiej. Zob. Chmielnicki do Buturlina, Korsuń 17.I.1654, Wossojedinienje Ukrainy s Rossijej, t. III, nr 227, s. 519. Aleksy Michajłowicz wydał już 18 stycznia, a więc zanim powyższa prośba Chmielnickiego mogła doń dotrzeć, rozkaz wojewodom Kurakinowi i Wołkońskiemu, aby bezzwłocznie udali się z wojskiem do Kijowa; tamże nr 228, s. 520.

rami, i bitwy ochmatowskiej na początku 1655 roku nie próbowano już najazdu na Ukrainę na większą skalę, tym bardziej że latem tego roku (1654) rozpoczęła się wielka ofensywa wojsk carskich, trzema szlakami na Białoruś i Litwę, a czwartym na Ukrainę, w rezultacie czego Rzeczpospolita utraciła w bardzo krótkim czasie sporo swego terytorium państwowego z takimi miastami, jak Dorohobuż, Newel, Orsza, Połock, Mohylew, Czernihów, a przede wszystkim Smoleńsk.

Po zakończeniu wyprawy na Braclawszczyznę próbował jeszcze raz szczęścia (prawdopodobnie na początku maja) jeden z uczestników wyprawy, awanturnik i opój, wspomniany już pułkownik Okuń, ale nie powiodło mu się. Urządźwszy wypad na czele niedużej garstki ludzi, natknął się na Kozaków pod dowództwem Zielenieckiego, co przypłacił życiem<sup>58</sup>.

Równoległe do akcji militarnej rozpoczęła Rzeczpospolita akcją mającą na celu wywołanie wewnętrznego rozłamu na Ukrainie i rozerwanie jej związku z Rosją, co nie było rzeczą łatwą. Podstawa, na której politycy magnaccy budowali swe plany na tym odcinku, była — trzeba to stwierdzić — bardzo krucha. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że główną rolę odegrały przesadzone wieści na temat opozycji przeciwko uchwale Rady Perejasławskiej, jakie otrzymano za pośrednictwem Janusza Radziwiłła od wspomnianego już przez nas Pawszy. Dały one królowi i dygnitarzom nieprawdziwy obraz stanu rzeczy na Ukrainie, na czym z kolei oparli oni perspektywy swej działalności rozbijackiej w tym kraju.

Nie oznacza to jednak bynajmniej, aby usiłowania magnaterii trafiały zupełnie w próżnię. Jest rzeczą powszechnie znaną, że po Radzie Perejasławskiej zarysowała się na Ukrainie pewna — aczkolwiek niewielka — opozycja i na tych to elementach opozycyjnych budowała magnateria swe dywersyjne plany. Inna sprawa, że w roku 1654 podstawa ta była słaba.

Na kogo — na jaką klasę społeczną, na jakie środowisko ukraińskie mogła liczyć feudalna Rzeczpospolita w swej akcji dywersyjnej? Olbrzymia większość społeczeństwa ukraińskiego, jak to wykazał przebieg wojny 1648—1657, była zwolenniczką szukania pomocy w Rosji, zwolenniczką połączenia z Rosją. Szerokie masy chłopskie widziały w połączeniu z Rosją perspektywę polepszenia swej sytuacji ekonomicznej, a ponadto bezpośrednią i natychmiastową obronę przed uciskiem ze strony polskiej szlachty oraz przed najazdami i grabieżami hord tatarsko-tureckich<sup>59</sup>. Mieszczanstwo ukraińskie oczekiwało, że przy pomocy rosyjskiej uda mu się zlikwidować konkurencję rzemieślników i kupców polskich, niemieckich i żydowskich, poza tym zaś liczyło na likwidację przywilejów szlacheckich, utrudniających normalny rozwój miejskiego handlu i rzemiosła. Kupiectwo ukraińskie obiecywało sobie również dużo po ożywieniu handlu z Rosją. Bardzo ważnym elementem w tych prorosyjskich nastrojach na Ukrainie była perspektywa całkowitej likwidacji ucisku religijnego<sup>60</sup>.

Znaczna część starszyny kozackiej i prawosławnej szlachty ukraińskiej parła również do zjednoczenia z Rosją, licząc na to, że przy pomocy rządu carskiego uda się jej wyzwolić spod przewagi polskich magnatów, podzie-

<sup>58</sup> Stanisław Wyżycki do Aleksandra Koniecpolskiego, Brody, 27.V.1654, kopia, AGAD, BOZ, ser. I, cz. III, plik 323/c, nr 102; Podczaski do Koniecpolskiego, Kamieniec, 3.VI.1654, kopia, tamże, nr 103.

<sup>59</sup> Istoria Ukrainkoj RSR, t. I, Kijów 1953, s. 256.

<sup>60</sup> Tamże, s. 256.

lić między siebie ich latyfundia, zabezpieczyć jednocześnie a nawet rozszerzyć swe ekonomiczne, stanowe i polityczne przywileje i skoncentrować w swych rękach organy władzy. W ogóle scentralizowane państwo rosyjskie z silną władzą więcej odpowiadało interesom szlachty ukraińskiej niż zanarchizowana Rzeczpospolita <sup>61</sup>.

Pewna jednak część szlachty i starszyny kozackiej wraz z ukraińskimi rodami magnackimi i przede wszystkim prawosławną hierarchią kościelną, z metropolitą kijowskim Sylwestrem Kosowem na czele, była — w przeciwieństwie do niższego kleru świeckiego i zakonnego — wrogo nastawiona wobec planów połączenia się z Rosją i dążyła do powrotu pod panowanie polskie, które zabezpieczało jej najżywotniejsze interesy <sup>62</sup>. Szlachecko-magnaccy politycy polscy mogli więc zasadniczo bazować tylko na tej licznie nielicznej grupie społeczeństwa ukraińskiego; próby stawiania na inne grupy, zwłaszcza na szerokie masy ludowe, były z góry skazane na niepowodzenie.

Mimo to feudałowie polscy usiłowali wpłynąć na nastroje szerokich kół społeczeństwa ukraińskiego i przeciwstawić je Perejasławowi.

Wyrazem tego były zarówno omawiane już przez nas trzy uniwersały do Kozaków i całej ludności Ukrainy, jak i przede wszystkim próby pozyskania Bohuna. Usiłowania te, jak wiemy, dały wynik najzupełniej negatywny, a nieudana ofensywa wojsk koronnych na Braclawszczyznę w marcu i kwietniu przekonała magnatów, że na Ukrainie nie może być mowy o jakimś większym rozłamie, który mógłby wpłynąć na bieg wydarzeń w kierunku pożądanym dla feudalnej Rzeczpospolitej. Jakieś nikłe nadzieje w tym kierunku rozwiął ostatecznie Chmielnicki likwidując nieliczne ośrodki opozycji działające na szkodę Ukrainy <sup>63</sup>.

W tym stanie rzeczy postanowiono wejść w układy z Chmielnickim i usiłować nakłonić go do zerwania z Rosją. Niestety, źródła do tego zagadnienia są nader skąpe, nie możemy w żaden sposób odtworzyć całego przebiegu tych poczynań. Wiadomo nam tylko, że próbowano nawiązać kontakt z Chmielnickim za pośrednictwem Mogilnickiego <sup>64</sup>, później wysłano doń Jakimowicza, wreszcie Kunickiego.

Bardzo ciekawe, acz w wielu swych punktach niejasne dla nas wywody znajdujemy w liście wojewody łęczyckiego Jana Leszczyńskiego do regenta kancelarii królewskiej z Goślina 22 kwietnia <sup>65</sup>. Pisz w nim Leszczyński, że należałoby skorzystać z możliwości zawarcia porozumienia z Kozakami, nad czym pracuje właśnie Mogilnicki. Chmielnicki wprawdzie nie odmawia rokowań, ale tylko i wyłącznie w tym celu, aby zyskać na

<sup>61</sup> Istorija Ukrainkoj RSR, t. I, Kijów 1953, s. 214, 256.

<sup>62</sup> Tamże, s. 256.

<sup>63</sup> Mikołaj Podczaski do Aleksandra Koniecpolskiego, Kamieniec, 24.VI.1654, tamże, nr 108.

<sup>64</sup> Chodzi tu bez wątpienia o tego rotmistrza Mogilnickiego, który dostał się do niewoli kozackiej pod Soczawą. Kochowski, *Annalium Poloniae Climacteres I. Cracoviae 1683*, s. 389. Zob. także N. I. K o s t o m a r o w, Bogdan Chmielnickij, *Istoriczeskaja monografija i issledowanija*, st. IX—XI, Petersburg 1901, s. 535. O uwolnienie Mogilnickiego z więzienia kozackiego prosi Janusz Radziwiłł Chmielnickiego, z Mińska 10.IX. M. H r u s z e w s k y j, op. cit., s. 950.

<sup>65</sup> Czart., nr 384, s. 60—63. Najistotniejsza część tego listu opublikowana przez L. K u b a l e, op. cit., s. 397, a omówiona przez M. H r u s z e w s k i e g o, op. cit., s. 884—885. Do tematu tego powrócił jeszcze Leszczyński w liście do podkanclerzego Trzebickiego z Goślina 23.IV.1654, tamże, s. 64.

czasie, do momentu gdy wojska carskie wystąpią z całą swą siłą do walki. „Nie ufać Kozakom — pisze wojewoda łęczycki — choćby się chcieli złączyć, chyba że w dowód wierności Moskwę wprzódki wybiją, wojewodów pojmanwszy wydadzą, wtedy im pozwolę wszystkiego, choćby i Zborowskich traktatów”. Widzimy więc, że za kryterium lojalności Kozaków wobec Rzeczypospolitej uważa ten przedstawiciel magnaterii polskiej ich zerwanie z Rosją. Jest to rzecz najzupełniej zrozumiała, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że aktywne włączenie się Rosji w wojnę narodowo-wyzwoleńczą ludu ukraińskiego i połączenie Ukrainy z Rosją przekreślało ostatecznie jakiegokolwiek możliwości zwycięstwa nad Chmielnickim, a tym samym przekreślało wszelkie szanse na ponowne opanowanie Ukrainy i powrót do stosunków sprzed 1648 r.<sup>66</sup>

Do kontynuowania rozpoczętych rokowań typuje Leszczyński — jako najodpowiedniejszego jego zdaniem kandydata — wojewodę wileńskiego i hetmana polnego litewskiego, Janusza Radziwiłła.

Nie wiemy dokładnie, jaki był przebieg tych pierwszych po Perejasławiu rokowań z Chmielnickim, rezultaty jednak były żadne. Chmielnicki nie zamierzał dla Polski zrywać związku z Rosją. Niewątpliwie miał rację Leszczyński przypuszczając, że Chmielnicki, jeden z najwybitniejszych dyplomatów, jakich zna historia, grał w tym wszystkim po prostu na zwłokę. Pomyślnymi wynikami rokowań strona polska nie omieszkałaby się z pewnością pochwalić, a nic takiego, jak wiemy, nie miało miejsca.

Brak wzajemności nie zraził bynajmniej polityków polskich do prób oderwania Chmielnickiego od Rosji, czynionych zresztą równoległe do innych, zmierzających do otoczenia Ukrainy koalicją wrogów, o czym mowa niżej.

Sprawę pozyskania wodza ukraińskiego ujął w swe ręce, zgodnie z propozycją Leszczyńskiego, Janusz Radziwiłł. Korzystając z tego, iż miał w niewoli u siebie pułkownika kozackiego Antona Zdanowicza, postanowił go użyć do tej na szerszą skalę zakrojonej intrygi. Zdanowicz na polecenie Radziwiłła wysłał do Chmielnickiego swego współtowarzysza, kijowskiego pisarza pułkownika Jakimowicza, z listem od wojewody wileńskiego, datowanym 29 czerwca.

W piśmie tym wzywa Radziwiłł Chmielnickiego do zerwania z Rosją i do powrotu na służbę Rzeczypospolitej — „matki swojej” — zaznaczając przy tym, że propozycje te składa nie w imieniu własnym, lecz właśnie Rzeczypospolitej. Przewidując (i słusznie) możliwość odmowy ze strony hetmana kozackiego, prosi go Radziwiłł w takim wypadku chociaż o pośredniczenie między Polską a Rosją, co będzie mu również poczytane za dobro<sup>67</sup>.

Misja Jakimowicza spełzła na niczym. Wojewoda wileński próbował jednak dalej szczęścia. W sierpniu wysłał pismo do jednego z dowódców kozackich, pułkownika Zołotarenki, namawiając go do nieatakowania wojsk polskich i litewskich i do poddania się królowi polskiemu. Równocześnie prosił pisarza generalnego wojsk zaporoskich, Iwana Wyhowskie-

<sup>66</sup> Por. W. A. G o ł o b u c k i j, *Rossija i oswoboditielnaja wojna ukraińskiego naroda 1648—1654 godow*, „Wopr. ist.” I, 1954, s. 95.

<sup>67</sup> Radziwiłł do Chmielnickiego, Akty JZR, XIV, s. 131; M. H r u s z e w s k y j, *op. cit.*, s. 886.

go, aby w tym samym duchu wpłynął na hetmana<sup>68</sup>. I te próby okazały się daremne, Radziwiłł jednak nie zrezygnował.

W imieniu i w interesie magnaterii polskiej podejmuje on jeszcze jedną próbę pozyskania Chmielnickiego. Na początku października, a więc w okresie, w którym sytuacja ogólna (zob. niżej) wykluczała raczej możliwość porozumienia między szlachecką Polską a Ukrainą, wysłał on jeszcze jednego posła do hetmana, tym razem w osobie podczaszego starodubowskiego, Kunickiego, któremu towarzyszy wypuszczony wreszcie z niewoli płk. Anton Zdanowicz. Kunicki wiezie nowy, kuszący w swej treści list<sup>69</sup> oraz instrukcję poselską<sup>70</sup>. Plan i rady Radziwiłła sprowadzały się tym razem, podobnie jak poprzednio, do namawiania Chmielnickiego do zgody z Polską. Podstawą proponowanego porozumienia miałyby być punkty zgody białocerkiewskiej. Biorąc pod uwagę, że samo zaprzysiężenie umowy wcale jej jeszcze niestety nie gwarantuje, obie strony mają zaproponować poręczycieli, przy czym z władców postronnych ksiązę siedmiogrodzki i chan krymski jako sojusznicy Polski i przyjaciele wojska zaporoskiego będzie czuwali nad całością tego układu i popierali stronę pokrzywdzoną przy jakichkolwiek bądź sporach. Rzecz ciekawa, że Janusz Radziwiłł proponuje w imieniu własnym i swojego brata, Bogusława, przyjęcie na siebie obowiązków rzeczników sprawy kozackiej, wiary ruskiej i osobistych interesów hetmana zaporoskiego we wszystkim, co wychodzi poza ramy umowy białocerkiewskiej. Te wszystkie ponętne propozycje mogą jednak być realne pod jednym tylko warunkiem — *conditio sine qua non* — że Ukraińcy nie będą usiłowali w to wszystko włączyć Rosji. I właśnie w tym stwierdzeniu kryje się istotny sens całego pisma — rozerwać więzy łączące Ukrainę z Rosją.

Licząc się z tym, że Chmielnicki odrzuci i tę ofertę, ma Radziwiłł w zanadrzu i groźbę. Ostrzega hetmana zaporoskiego, że Polska stara się o przyjaźń Turcji, co w rezultacie może doprowadzić do wojny między Portą Ottomańską a Rosją, a wojna taka przyniosłaby straszliwe zniszczenie i ostateczną ruinę ziemiom ukraińskim. Oprócz groźby ma Radziwiłł i ponętne propozycje: gdyby doszło do porozumienia, to ze względu na niebezpieczeństwa ze strony cara należałoby rozszerzyć kozacki stan posiadania na Białorusi, by Kozacy w razie czego mogli dać skuteczną pomoc księżętom Radziwiłłom. Sprawa jest więc jasna — chodziło magnaterii polskiej nie tylko o zniszczenie dzieła perejaśławskiego, ale i o podporządkowanie sobie Ukrainy i uczynienie z niej swego rodzaju puklerza przeciw Rosji.

W instrukcji danej Zdanowiczowi powtarza się mniej więcej ta sama treść. Ciekawa jest jeszcze sprawa, że w toku tej misji wyszło na jaw, iż Radziwiłł już wtedy postawił wyraźnie sprawę poddania się Szwedom, ponieważ inaczej nie widział realnej możliwości dalszej pomyślanej walki z Rosją<sup>71</sup>.

I ta próba, jak poprzednie, nie dała żadnego rezultatu. Kunickiego odprawia Chmielnicki bezzwłocznie, a uwolnionego Zdanowicza wraz ze

<sup>68</sup> H. H r u s z e w s k y j, op. cit., s. 886—887.

<sup>69</sup> Datowany w Mińsku, 10 września. M. H r u s z e w s k y j, op. cit., s. 949—950.

<sup>70</sup> Tamże, s. 950.

<sup>71</sup> Tamże, s. 951.



wszystkimi aktami poselstwa wysyła do Moskwy wyjaśniając przy tym Aleksemu Michajłowiczowi, że intryga Radziwiłłowska nie jest znowu tak specjalnie godna uwagi. Kładzie natomiast silny nacisk na niebezpieczeństwo grożące Rosji i Ukrainie ze strony Polski i Krymu, których połączone siły mogą się stać groźne. Główne zadanie wojskowe polega więc obecnie na zorganizowaniu należytej obrony południowych granic od strony Tatarów, w związku z czym prosi cara o pomoc w budowie czółen dla dońskich Kozaków, którzy w ten sposób będą mogli skutecznie kontynuować swe morskie wyprawy na wybrzeża Krymu <sup>72</sup>.

Akcja magnaterii polskiej, mająca na celu sianie dywersji na Ukrainie i oderwanie jej od Rosji, spotkała się więc i tym razem z całkowitym niepowodzeniem.

Znaleźli się jednak wśród starszyny kozackiej odstępcy. I tak jakiś Kresa, który zresztą jeszcze pod Beresteczkiem poddał się Polakom, okazał w przededniu nowego najazdu na Ukrainę wojsk polskich i ordy krymskiej gotowość służenia przeciwko własnemu narodowi <sup>73</sup>. Inny znowu zdrajca, asaul Tymko, również zgłosił gotowość odstąpienia Chmielnickiego wraz z oddziałem liczącym pięć tysięcy ludzi, skoro tylko wojska koronne i tatarskie wkroczą na Ukrainę <sup>74</sup>.

Pewne oddzwieki znalazła polska akcja dywersyjna także wśród wyższego duchowieństwa prawosławnego z metropolitą kijowskim Sylwestrem Kossowem na czele. Według zachowanych źródeł koła te miały przysłać do Warszawy specjalnych swoich delegatów, którzy oświadczyli, iż nie chcą połączenia z Rosją i proszą o wysłanie wojsk polskich na Ukrainę <sup>75</sup>.

Czyni te, a właściwie tylko deklaracje bez pokrycia, nie miały w tym okresie żadnego wpływu na bieg wydarzeń. Z drugiej strony Chmielnicki nie pozostał obojętny na tego rodzaju poczynania i przeciwstawił im akcję własnych agentów, którzy częstokroć rozwijali gorliwą działalność, zwłaszcza w wojsku koronnym, i informowali swego mocodawcę <sup>76</sup>.

W tych warunkach magnaterii polskiej pozostało ostatnie wyjście — akcja dyplomatyczna, mająca na celu doprowadzenie do porozumienia z chanatem krymskim, i stworzenie koalicji, przy pomocy której można by pokonać Rosję i Ukrainę, na nowo poddając tę ostatnią szlachecko-magnackiemu uciskowi i wyzyskowi.

Akcja dyplomatyczna w tym kierunku została podjęta równocześnie z dwiema poprzednimi, a nawet jeszcze wcześniej, przed uchwałą Rady Perejaśławskiej, pozyskanie bowiem sprzymierzeńców przeciw Ukrainie było bardzo istotnym zagadnieniem dyplomacji szlacheckiej od dawna, szczególnie silnie zaś wystąpiło pod koniec 1653 roku w związku z pol-

<sup>72</sup> Tamże, s. 951—953.

<sup>73</sup> „...Kresa Kozak, który się przedał pod Beresteczkiem, wziął list przypowiedni na sto Kozaków na żołąd Rzeczypospolitej, wziął i drugi na tysiąc wolontariuszów, chcąc wojować Moskwę sposobem Lisawskiego. Szczęść mu Panie Boże...”, Rachowski do Aleksandra Koniecpolskiego, Grodno, 5.XI.1654, AGAD, BOZ, IX-b-15, fol. 44v — 45v.

<sup>74</sup> Wojciech Bieczyński do prymasa Andrzeja Leszczyńskiego, Nowy Dwór, 29.XI.1654, kopia, tamże, IX-b-16/II/, fol. 59v.

<sup>75</sup> M. H r u s z e w s k y j, op. cit., s. 939.

<sup>76</sup> Mamy wzmiankę o dość długiej działalności takiego agenta, niejakiego Wołosowicza, który służył w obozie polskim u porucznika Zabkowskiego i utrzymywał stały kontakt z Chmielnickim. Zdradziła go przejęta korespondencja. Wyżycy do..., 6.XI.1654, kopia, tamże, IX-b-16/I/, fol. 105v — 108v.

sko-tatarskim zawieszeniem broni pod Żwańcem. Wiadomość o umowie perejaśławskiej poważnie wpłynęła na zwiększenie nasilenia tej akcji. Wbrew temu, co twierdził Hruszewskij, że wysiłki polskie były rozbieżne i nie zmierzały do jednego celu<sup>77</sup>, musimy tu stwierdzić, iż poczynania te cechowała wytrwałość i że miały one, podobnie jak w dwóch poprzednich omówionych przez nas akcjach, jasno wytknięty cel — rozerwanie wszelkimi dostępnymi środkami związku Ukrainy z Rosją.

Ta działalność dyplomatyczna objęła Europę południowo-wschodnią, przede wszystkim Krym i Turcję, ponadto zaś Siedmiogród, Mołdawię i Wołoszczyznę.

W ewentualnej wojnie ze zjednoczonymi Ukrainą i Rosją mogła Rzeczpospolita liczyć na poparcie wasala Turcji — chana krymskiego, od czasu bowiem utraty Kazania i Astrachania, zdobytych przez cara Iwana IV, chanat krymski stał się stałym i konsekwentnym wrogiem Rosji.

Jeszcze przed Perejaśławiem, ale już w czasie powstania Chmielnickiego, były momenty, kiedy poważnie się zanośliło na zawarcie aliansu polsko-tatarskiego i wspólną wyprawę na Rosję<sup>78</sup>, co jednak wówczas nie doszło do skutku<sup>79</sup>.

Po kampanii żwanieckiej sytuacja przedstawiała się w ten sposób, że Rzeczpospolita mogła się spodziewać względnego spokoju ze strony Tatarów; jednak daleko jeszcze było do tego, aby móc liczyć na przymierze, w wyniku którego skierowaliby oni broń przeciw dotychczasowym sprzymierzeńcom — Kozakom. Propozycje Tatarów w czasie pertraktacji pod Żwańcem co do ewentualnej wyprawy na Rosję wydawały się wtedy dalekie od przejścia w fazę konkretnych projektów.

Zawarcie sojuszu z Tatarami stało się wówczas kluczowym zagadnieniem polityki zagranicznej polskiej magnaterii. Nic dziwnego więc, iż zainteresowanie kierowników nawy państwowej kierowało się ku Turcji jako suzerenowi chanatu krymskiego. Wpłynięcie poprzez Turcję na jej wasala było głównym celem poselstwa, które na początku 1654 r., jeszcze przed Radą Perejaśławską, wyruszyło z Polski do Porty.

<sup>77</sup> M. H r u s z e w s k y j, op. cit., s. 781.

<sup>78</sup> Por. np. list Islam Gireja do Jana Kazimierza, Bachczysaraj, X. 1650, oryg. tatarski i tłum. polskie, AGAD, AKW. Tat., karton 62, t. 9. O projektach wojny zob. L. K u b a l a, Poselstwo Puszki na Rosję w Polsce w roku 1650, Szkice historyczne, ser. I i II, Warszawa 1923, s. 145—149.

<sup>79</sup> Posiadamy w tej sprawie ciekawy dokument, którym jest memoriał, prawdopodobnie pióra podkanclerzego Trzebieckiego, pisany już po zjednoczeniu Ukrainy z Rosją; autor daje w nim przegląd stosunków polsko-rosyjskich aż do czasów Stefana Batorego, starając się przy tym wykazać, iż całkowitą winę za wojnę w roku 1654 — podobnie zresztą jak i za poprzednie — ponosi Rosja.

W materiale tym czytamy m. in.: „*Rex (tj. Jan Kazimierz) contra Moschum foedus aliquot inierit, ut potis cum post pacem ad Zborovian Anna 1649 initam, Tartarorum Hanus Islam Gereius legationem ad Regem misisset armorum societatem contra Moschum illi offerens, multibusque rationibus Regi bellum hoc suadens, Rex constanter foedus illud, abnuerit, literasque ipsas tartaricas per legatum suum Stanislau Witowski, castellanum sandomirensem ad Moschorum ducem miserit, ut Moscho et Regii anim icandor pacisque observantia pateret et quid Tartari contra eum molirentur, notesceret...*“ *Apologia contra conflictas causas Moschovial Ducis, quibus frustre contendit ostendere, quod icote bellum Serenissimo ac Potentissimo Poloniae Sueciaeque Regi intulit*, AGAD, AKW, Kozackie, karton 42, nr 58.

Poselstwu temu przewodził chorąży lwowski, Mikołaj Grzymała Bieganowski, człowiek ze stosunkami tureckimi obeznany, jako że już dwukrotnie jeździł w poselstwach do Stambułu<sup>80</sup>.

Opuszczając Polskę otrzymał Bieganowski oprócz instrukcji listy polecające od Jana Kazimierza do sułtana Mohammeda IV i do dygnitarzy tureckich oraz od kanclerza wielkiego koronnego, Korycińskiego, do wielkiego wezyra i innych dygnitarzy<sup>81</sup>.

W liście do sułtana król informuje go, że celem poselstwa jest odnowienie lub potwierdzenie dawnych paktów i przymierzy, zawartych ongi między Polską a Turcją, oraz przedstawienie innych spraw zleconych mu instrukcją. Koryciński w liście do wielkiego wezyra Mohammeda Paszy wyraźnie podkreśla, iż Tatarzy przez popieranie Kozaków wzmacniają prawosławie, które przecież może okazać się bardzo niebezpieczne dla potęgi tureckiej<sup>82</sup>.

W osobnej instrukcji zlecono Bieganowskiemu, aby starał się odnowić przymierze z Turcją, przy czym ma wyłożyć długą litanie win Porty wobec Polski, zwłaszcza ostatnio, w latach buntu kozackiego, przy czym ma wyrazić w imieniu Rzeczypospolitej zdziwienie, „że Porta, tak sławne i wysokie państwo, jednego chłopca prostego przyjaźń sobie považała, kiedy posły Chmielnickiego przyjmowała, do niego swoich posłała i tytuł Xsiażęcia ruskiego mu dawała“.

Najważniejszą niewątpliwie częścią instrukcji jest ustęp omawiający niebezpieczeństwo kozackie, zwiększone możliwością połączenia Ukrainy z Rosją (instrukcja przewiduje to tylko, wydana bowiem została 2 stycznia).

„Nakoniec wynieść potrzeba zdrady i obłudy Chmielnickiego, że z nim szczerze nie postępuje, bo wiary i przysięgi Królowi Imci Panu swemu i Rzplitej nieraz uczynionej nie pełni: raz cesarza Imci tureckiego szuka, drugi raz moskiewskiego, aby tylko każdego na rzeczy trzymał, a zmocniwszy się do Moskwy przyłączył; a przez potęgi złączonej greckiej wiary mógł potem Wołochy i Multany osiąść przez praktyki...”

Kierując się tymi wskazaniem poseł przy odnawianiu dawnych przymierzy ma główny nacisk położyć na to, „aby Cesarz Imć turecki mocą i powagą swoją, którą ma nad Krymem, ujął te rzeczy i żeby więcej już ani Han, ani Ordy, lub wszystkie, lub częścią w państwa JKMc nie wpadali i Kozakom nijakim sposobem nie pomagali, aby ich król do dawnego posłuszeństwa przywiódł, aby i państwa JKMc i Imperium Otto-mańskie od ich zrad wolne zostawało”.

<sup>80</sup> L. Kubala, *Wojna moskiewska*, s. 121; J. H a m m e r, *Geschichte des osmanischen Reiches V*, Pest 1829, s. 595.

<sup>81</sup> Legatia do Turek od JKM ur. Bieganowskiemu, chorążemu lwowskiemu A. D. 1654 dana, AGAD, *Libri Legationum*, nr 33, fol. 86v — 90v. Obejmuje ona prócz pięciu listów również i instrukcję. Wszystkie datowane we Lwowie 2.I.1654. Instrukcja zob. także A. G r a b o w s k i, *Ojczyste spominki*, t. I. Kraków 1845, s. 91 — 96 (z mylną datą 11 stycznia), oraz Zereła, XII, s. 277—278.

<sup>82</sup> „*Illud vero praecipuum amicitiae erga Nos III-tis V-rae simbolum erit, si curaverit nec haec quam Ser-mi Regis Mei benignitas subditis suis indulsit quies Societate Tartarorum iterum iri rebellionem (provis ad eam a natura Cosacis) erumpat, firmataque potentia Graecae factionis aliquando ipsi Imperio Otto-manico metuendam sese ostendet...*”, Koryciński do wezyra, AGAD, l.c.

Cel misji Bieganowskiego był więc najzupełniej jasny i jeszcze bardziej potwierdzający nasze zdanie, iż akcja ze strony feudalnej Polski przeciwko połączeniu się Ukrainy z Rosją rozpoczęła się jeszcze przed historycznym aktem w Perejasławiu.

Choraży lwowski udał się do Stambułu via Jassy, gdzie nieco dłużej zabawił zasięgając rad i wskazówek chytrego i przebiegłego dyplomaty, wojewody Jerzego Stefana. Tu też dowiedział się o połączeniu Ukrainy z Rosją, co — rzecz jasna — bardzo mu ułatwiło misję na dworze sułtańskim.

Większość relacji dotyczących tego poselstwa, jak również i wieści, które się o nim rozchodziły, podają zgodnie o życzliwym przyjęciu posła polskiego nad Bosforem i pomyślnym przebiegu negocjacji przezeń prowadzonych<sup>83</sup>. W rzeczywistości jednak przebieg poselstwa tylko częściowo dawał podstawy do stwierdzenia takiego stanu rzeczy<sup>84</sup>.

Bieganowski stanął w Stambule dopiero 29 marca, po czym w dniu 1 kwietnia miał wstępne posłuchanie u wielkiego wezyra, który obiecał mu rychłą audiencję u młodziutkiego sułtana. Audiencja ta o charakterze raczej formalno-etykietalnym (poseł przedstawił tylko cel swego poselstwa, rozmów żadnych nie prowadzono) odbyła się w dniu 5 kwietnia, przy czym Bieganowski w liście pisanym do króla stwierdził, że został przyjęty z niezwyklejmi honorami.

Tymczasem sytuacja nieoczekiwanie się skomplikowała, czego powodem było przybycie do Stambułu w dniu 21 kwietnia legacji hetmana zaporoskiego<sup>85</sup>. Chmielnicki nie czekał biernie na rozwój wypadków, ale — przewidując czy też nawet wiedząc o działalności dyplomacji polskiej — natychmiast rozpoczął kontrakcję. Zdawał sobie zapewne świetnie sprawę z tego, jak poważnym niebezpieczeństwem może stać się dla jego kraju oraz dla Rosji zmontowanie projektowanej przez magnaterię polską koalicji i od pierwszej niemal chwili starał się jej skutecznie przeciwdziałać. Próbom polskim wciągnięcia Turcji, a przede wszystkim Krymu do bezpośredniej akcji wojskowej przeciw Ukrainie i Rosji przeciwstawiał w porozumieniu z rządem rosyjskim kontrakcję dyplomatyczną w Stambule i w Bachczysaraju, a licząc się z niepowodzeniem, brał czynny udział w przygotowaniu na dużą skalę zbrojnego powstania południowych Słowian<sup>86</sup> przeciw panowaniu tureckiemu na Bałkanach, co miało wiązać siły przeciwnika i osłabić go. Z drugiej strony, jak widzieliśmy, po mistrzowsku zwodził polskich feudałów, usiłujących przeciągnąć ją na swą stronę. Jak widzimy, „Chmielnicki oceniał prawidłowo istniejącą wówczas sy-

<sup>83</sup> Por. np. Lanckoroński do Trzebieckiego, Mieszowa, 1.V.1654, AGAD, BOZ, nr IX-b-16, fol. 104r-v; Wyżycy do Koniecpolskiego, Brody 27.V.1654, tamże, ser. I, cz. III, plik 323/C, nr 102; Gospodar do Potockiego, Jassy, 4.V.1654, AGAD, AKW. Mołd. i Wołos., karton 43, nr 43 i Zereła, XII, s. 311; tenże do tegoż, Jassy, 5.V.1654, tamże, nr 44, s. 311—12.

<sup>84</sup> Por. uwagi na ten temat u M. H r u s z e w s k i e g o, op. cit., s. 825.

<sup>85</sup> Akty JZR, X, s. 577.

<sup>86</sup> W jesieni 1654 r. bawiło np. u Chmielnickiego poselstwo od Serbów pod przewodnictwem Jowana Dżordżewicza, który w imieniu swych rodaków wyraził nadzieję, że zwycięski Chmielnicki wybawi ich, prawosławnych braci, z niewoli tureckiej. M. H r u s z e w s k i e j, op. cit., s. 944. O tych ciekawych zamierzeniach rosyjsko-ukraińskich istnieje niewielka rozprawa M. H r u s z e w s k i e g o, Sjednoceni vychodniho slovanstva a expansivni plany na Balkane, v letach 1654—5, Z dji Vychodni Europy a Slovanstva, — Sbornik venovany J. Bidlovi, Praga 1928.

tuację polityczną... Dzięki temu mógł on prawidłowo pokierować polityką Ukrainy w niezwykle skomplikowanej sytuacji zewnętrzno-politycznej”<sup>87</sup>.

Przysłana do Stambułu misja ukraińska domagała się między innymi tego, aby Porta wydała Tatarom kategoryczny zakaz pomagania Rzeczypospolitej<sup>88</sup>. Stambuł znalazł się w dość kłopotliwej sytuacji. Było sprawą jasną, iż w takiej konfiguracji politycznej, jaka powstała po Radzie Perejasławskiej, ściśle interesy wiązały Portę Ottomańską z feudalną Rzeczypospolitą. Z drugiej znowu strony własne, bardzo poważne kłopoty — zwłaszcza niepomysłna sytuacja z powodu klęski na morzu poniesionej w bitwie z flotą wenecką<sup>89</sup> — nie pozwalały Turkom na zbyt ryzykowne posunięcia w stosunku do Ukrainy i Rosji. W interesie ich leżała gra na zwłokę: może horyzont wojenny w Europie wschodniej wyjaśni się nieco, a wtedy łatwiej będzie ustosunkować się do nowej sytuacji.

Wyrazem tak pojętego interesu była taktyka zastosowana wobec obu poselstw — polskiego i ukraińskiego. Poselstwo kozackie oficjalnie spostonowano, aby nie drażnić Polaków, tym niemniej jednak rozmowy z Kozakami przeprowadzono<sup>90</sup>. Nie ulega jednak wątpliwości, że Turcja miała jasny obraz powagi sytuacji w Europie wschodniej, o czym ostatecznie upewniły ją — poza relacjami Bieganowskiego — listy cara i Chmielnickiego skierowane do Jerzego I Stefana (chodziło tu o wspomnianą już kontrakcję na Bałkanach), które ten ostatni posłał do Stambułu (odpisy do Polski) w celu pokrzyżowania planów rosyjsko-ukraińskich oraz wykazania się gorliwością wobec swego suzerena<sup>91</sup>.

W rezultacie poselstwa chorążego lwowskiego<sup>92</sup> należy stwierdzić, że Turcja nie wiążąc się zdecydowanie z Polską wyraziła zgodę — jak to można chyba najlepiej określić — zostawienia chanowi krymskiemu wolnej ręki w podjęciu decyzji co do czynnego udziału w wypadkach na pol-

<sup>87</sup> Rada Perejasławska i jej historyczne znaczenie, „Trybuna Ludu”, nr 18 z 18.I.1954 r. Słusznie więc podkreślił H r u s z e w s k y j, Istorija, s. 781, iż słynne w swoim czasie wystąpienie K o s t o m a r o w a w pracy pt. Bogdan Chmielnickij, dannik ottomanskoj Porty, „Wiestnik Jewropy”, 1878, odsadzające Chmielnickiego jako polityka od czci i wiary, można uznać co najmniej za naiwne.

<sup>88</sup> Relacja Renigera, rezydenta austriackiego w Stambule, 18.V.1654, Żereła, s. 313—314.

<sup>89</sup> O sytuacji Turcji, zob. H a m m e r, op. cit., s. 598—612.

<sup>90</sup> O tej dwulicowości tureckiej w Polsce wiedziano, ponieważ nie omieszkał o tym skwapliwie powiadomić gospodarz mołdawski, mający dobry wywiad w Stambule, a poza tym w obawie przed powrotem Lupuła, który siedział wówczas właśnie w stolicy Turcji starając się ochłodzić zapęły polskie i pokierować sprawami tak, aby siebie jak najlepiej w tym wszystkim ustawić. Ujemną jego ocenę stosunków Turcji do Polski zob. w liście gospodarza do hetmana Potockiego, z Jassy, 8.V.1654, AGAD AKW Mołd. i Wołos. karton 43, nr 45; Żereła, s. 312.

<sup>91</sup> Tenże do tegoż, Jassy, 9.IV.1654, AGAD, l.c., nr 37; Żereła, s. 306—7; Tenże do kanclerza Korycińskiego, Jassy 15.IV.1654 AGAD, l.c., nr 38; Żereła, s. 307—308.

<sup>92</sup> O poselstwie szerzej L. K u b a l a, op. cit., s. 120—135. Tamże w przypisach źródeł do poselstwa z tym, że materiały z Archiwum Koronnego Warszawskiego znale były Kubali tylko z XVIII-wiecznych regestów (zresztą na ogół słabych i często mylnych) — por. Z. W ó j c i k, Uwagi archiwisty o Archiwum Koronnym Warszawskim, „Archeion”, XXII, 1954, ponieważ same archiwa były podówczas w Moskwie, a XII tom Żereł, gdzie znaczna część tej korespondencji została opublikowana, jeszcze się nie ukazał. Wykaz źródeł należałoby, naszym zdaniem, uzupełnić jeszcze „Rozmowy Baszy Silistryjskiego z Jego Mością Panem Chorążym Lwowskim, posłem wielkim, Mikołajem Bieganowskim 1654”, AGAD, BOŻ, nr IX-b-16, fol. 91v—93v oraz K o c h o w s k i m, op. cit., s. 408—410 i T e m b e r s k i m, Annales 1647—1656, Scr. Rer. Pol., t. XVI, Cracoviae 1897.

sko-rosyjsko-ukraińskim teatrze wojny. Mamy dwie sprzeczne wiadomości co do tego, jakie ostatecznie dyrektywy wydał sułtan, a właściwie w jego imieniu Mahammed Pasza chanowi. Bieganowski w liście do kanclerza Korycińskiego<sup>93</sup> stwierdza, że Porta wydała chanowi polecenie, aby ziem polskich nie najeżdżał, natomiast gdy zajdzie tego potrzeba, aby pomagał królowi polskiemu tak, jak to bywało dawniej. W relacji<sup>94</sup>, którą pozostawili nam wysłani do Krymu posłowie cara Aleksego Michajłowicza, jest mowa o tym, iż otrzymali oni od swoich konfidentów przy dworze chan-skim pewną wiadomość, iż sułtan dał przez specjalnego czauśza zalecenie chanowi, aby nie angażował się w żadną awanturę wojenną, chyba tylko przeciwko Kozakom dońskim. Relację Bieganowskiego potwierdzają jeszcze inne przekazy, przede wszystkim „Memoriale” Albrechta Radziwiłła<sup>95</sup>.

Sprawa więc mimo pozorów jest jasna. Porta asekurowała się i tu, i tam grając wyraźnie na zwłokę, a dając chanowi swobodę działania. Zresztą wola sułtana nie była dla chana aż tak krępująca, by musiał się jej podporządkować.

W ten więc sposób, gdy w dniu 3 maja 1654 r., po przeszło miesięcznym pobycie, Bieganowski opuszczał stolicę Turcji — jak mu się zdawało — po odniesieniu sukcesu<sup>96</sup>, dla trzeźwego polityka było jasne, że cały ciężar dyplomatycznych rokowań przeniósł się ze Stambułu do Bachczysaraju, który też wkrótce miał się stać punktem newralgicznym dla poczynań polityki zagranicznej polskich feudałów.

Jak wyżej wspomniano, próby znalezienia wspólnego języka z Tatarami w okresie wojny wyzwoleniczej narodu ukraińskiego już się zdarzały. Po wyjeździe Bieganowskiego przygotowano rychło poselstwo i do chana Islam-Gireja. Posłem został strażnik koronny Mariusz Jaskólski, również wytrawny dyplomata.

W dniu 20 lutego wygotowano mu instrukcję poselską<sup>97</sup>, którą następnie uzupełniono w związku z nadejściem wieści o ugodzie perejasławskiej. Cała instrukcja jest właściwie poświęcona jednej sprawie — rozerwaniu ostatnich więzów łączących jeszcze Krym z Ukrainą i zapewnieniu sobie pomocy Krymu zarówno przeciw Ukrainie, jak i Rosji. W tym celu instrukcja od początku do końca usiłuje zdyskredytować Chmielnickiego w oczach jego niedawnych sprzymierzeńców, przy czym zlecono posłowi, aby przedstawił feudałom krymskim „chytre z hanem jegomością postęпки Chmielnickiego, gdy nie kontentując się łaską hana jegomości, szukał sobie pod te czasy opieki cara moskiewskiego, wielkiego nieprzyjaciela hańskiego“.

Ostatecznym celem poselstwa Jaskólskiego było skłonienie Tatarów, aby odmówili Kozakom jakiegokolwiek poparcia, a Polsce udzielili pomocy przeciw Rosji, gdy tylko król o to poprosi. Nie ma tu jeszcze mowy o formalnym przymierzu, do którego potem przecież doprowadzono, ale widać

<sup>93</sup> Bieganowski do Korycińskiego, 3.V.1654, Ojczyste spominki, I, s. 96—98.

<sup>94</sup> M. H r u s z e w s k y j, op. cit., s. 895.

<sup>95</sup> Radziwiłł podaje treść listu sułtana do króla, przywiezionego przez Bieganowskiego. Czytamy tam: „...ipse vero patentes serias misit ad Chanum, ut non tantum abstineret ab incursione Regni, imo ut stet a partibus Regiis contra Kosacos...”, Oss., rps 117, druk u L. K u b a l i, op. cit., s. 379.

<sup>96</sup> Bieganowski do Korycińskiego, Ojczyste spominki, l.c.

<sup>97</sup> Instrukcja dla Jaskólskiego, Pamiatniki, s. 188—191.

liczono się, iż grunt nie był dostatecznie przygotowany do takiego postawienia sprawy.

Do instrukcji poselskiej dołączono polski przekład uniwersału Bohdana Chmielnickiego do starszyny kozackiej, datowanego w Perejasławiu 17 stycznia. Hetman wzywał w nim do szykowania się do rozprawy z Polakami i obiecywał pomoc Rosji<sup>98</sup>.

Atmosfera do rokowań z Tatarami i do osiągnięcia porozumienia była więc dla magnaterii sprzyjająca. Znalazło to swoje potwierdzenie również w życzliwej reakcji Krymu na wieść o wyprawieniu posła z Polski<sup>99</sup>.

Około 20 marca przybył Jaskółski do Jass, gdzie oczywiście odbył naradę z wojewodą Jerzym Stefanem. Gospodar poradził posłowi, aby przede wszystkim starał się pozyskać największego potentata na Krymie, wielkiego wezyra chańskiego — Sefer Ghasi agę<sup>100</sup>.

Dopiero 7 kwietnia stanął Jaskółski w Bachczysaraju, a już nazajutrz otrzymał audiencję u wezyra, co było niewątpliwie dowodem, iż Tatarom zależało w tym momencie na zbliżeniu do Polski.

Gdy Jaskółski opowiedział o połączeniu się Ukrainy z Rosją, wezyr udał zdziwienie (choć niemożliwe było, aby do tej pory nie dotarła do Krymu wiadomość o Radzie Perejasławskiej), w końcu jednak oświadczył: „Kiedy to uczynił, tedy już mu też koniec przyjdzie”<sup>101</sup>.

Już 9 kwietnia, a więc w dwa dni po przybyciu posła, udzielił mu chan posłuchania, przy czym ze wstępnych proceduralnych tarć wyszedł Jaskółski — według własnych słów — zwycięsko. Pierwsza audiencja ograniczyła się tylko do powitania chana i przekazania mu życzeń królewskich oraz wręczenia listu od króla.

W kilka dni potem Jaskółski został przyjęty przez Sefer Ghasi agę, któremu najpierw złożył w imieniu Jana Kazimierza deklarację przyjaźni, następnie zaś skargę na Chmielnickiego, że przy pomocy ord tatarskich „państwa JKM wojował i pustoszył”. Po tym oświadczeniu zachnął się nieco wezyr i odpowiedział, iż Polacy również nie dotrzymują traktatów. Z kolei Jaskółski przedstawił prośbę o zwolnienie co znamienitszych jeńców polskich z niewoli tatarskiej. *Ad meritum* przystąpił dopiero pod koniec audiencji, zdając relację z wydarzeń styczniowych na Ukrainie. Sefer Ghasi aga zachowując pewną rezerwę oświadczył, że jeżeli to odpowiada prawdzie, Tatarzy gotowi są razem z Polakami wystąpić przeciw Rosji i Ukrainie. Wówczas Jaskółski wyraźnie przedstawił prośbę króla o udzielenie pomocy przeciw Rosji i Ukrainie. Wezyr uzależnił jednak ewentualną pomoc od otrzymania upominków, bez których na Krymie niewiele można było zdziałać. Poseł polski zapewnił, że „upominki” będą na czas gotowe, i złożył podziękowanie za deklarację pomocy prosząc o poparcie prośby królewskiej u chana.

Po tej audiencji nastąpiła aż trzytygodniowa przerwa w rokowaniach, wypełniona intensywnymi naradami chana z dygnitarzami krymskimi. W czasie trwania poselstwa Jaskółskiego Chmielnicki przystąpił do

<sup>98</sup> Instrukcja dla Jaskółskiego, Pamiatniki, s. 188—191.

<sup>99</sup> Gospodar do kanclerza Korycińskiego, Jassy 2.IV.1654, oryg. AGAD AKW Mołd. i Wołos., karton 43, nr 36; Zereła, s. 304.

<sup>100</sup> Tenże do hetmana Potockiego, Jassy 21.III.1654, oryg. tamże, nr 34, s. 294—95.

<sup>101</sup> Jaskółski do Lanckorońskiego, wojewody ruskiego, Bachczysaraj, 2.V.1654, AGAD, AKW Mołd. i Wołos., karton 43, nr 72; Pamiatniki, s. 197.

kontrofensywy dyplomatycznej, podobnie jak to uczynił w Stambule. Ta kontrofensywa była poprzedzona jeszcze wcześniejszym poselstwem, teraz jednak, w samym końcu kwietnia czy na początku maja, przybył poseł kozacki, Semen Sawycz, a zaraz po nim specjalny goniec Sidorenko<sup>102</sup>.

Sawycz wyraźnie oświadczył chanowi, że gdyby zdecydował się zaatakować Rosję, to tym samym zerwie przyjaźń z Kozakami, którzy wtedy przeciwstawiają mu się siłą i urządzą wyprawę morską na Krym. Deklaracja ta wywołała brutalną reakcję ze strony chana: Sawycz został spoliczkowany.

Prawdopodobnie goniec Sidorenko przywiózł list Chmielnickiego do chana<sup>103</sup>, w którym hetman zaporoski prosił o zachowanie dotychczasowej przyjaźni, dając jednocześnie do zrozumienia, iż wie o zamysłach wspólnego frontu polsko-tatarskiego przeciw Ukrainie. Nie przeszkodziło mu to równocześnie zabiegać u chana o pomoc przeciwko Polakom, którzy właśnie w kwietniu najechali ogniem i mieczem Braclawszczyznę.

Fakt połączenia się Ukrainy z Rosją, jak już wspominaliśmy, został wrogo przyjęty na Krymie, dlatego też odprawiono Sawycza. Razem z nim pojechał do Chmielnickiego poseł tatarski wioząc od chana list wzywający Kozaków, aby zaraz zerwali z Rosją, wrócili do poddaństwa króla i Rzplitej, wznowili przysięgę przyjaźni z Tatarami, a na znak przyjaźni wydali Tatarom znajdujących się na Ukrainie bojarów rosyjskich i wspólnie z Polakami i Tatarami ruszyli przeciw carowi. Jeżeli tego nie uczynią, to zostaną zaatakowani przez Polaków i Tatarów<sup>104</sup>.

Mimo tak wyraźnych deklaracji nie wszystko układało się w myśl życzeń feudalnej Rzeczpospolitej. W łonie jeszcze nie zmontowanego paktu istniały dość duże sprzeczności, wynikające przede wszystkim z tego, że sojusznicy Polski — gospodarowie: mołdawski, wołoski i książę siedmiogrodzki — mieli z Tatarami dużo sprzecznych interesów z okresu wspólnej z nimi walki w czasie wyprawy Tymofieja Chmielnickiego do Mołdawii. Zneutralizowanie tych sprzeczności nie było rzeczą łatwą, gdyż mimo zmiany sytuacji politycznej B. Chmielnicki miał jeszcze wielu stronników na Krymie, którzy odradzali chanowi przymierze z królem polskim<sup>105</sup>. Dużą też rolę odgrywało wyczekujące stanowisko Turcji.

Wszystko to wpłynęło nieco hamująco na rokowania polsko-tatarskie, tym niemniej jednak posuwały się one pomyślnie naprzód. Przeszkody, o których mówiliśmy, miały drugorzędne znaczenie wobec ścisłej zbieżności Polski i Krymu na odcinku zasadniczym, to jest wspólnego frontu przeciw Rosji i Ukrainie.

W ostatnich dniach kwietnia Jaskólski uzyskał nową audiencję u Sefer Ghasi agi. Wezyr oświadczywszy, że Tatarzy przez lat sześć byli sprzymierzeńcami Kozaków, dodał jednak: „Teraz, że Kozacy z Moskwą siły złączyli i przysięgę oddali, umyślnie ze wszystkimi krymskimi pany umawiamy się z Waszmością, aby już w przyjaźni naszej szalbierstwa nie było”<sup>106</sup>.

<sup>102</sup> M. H r u s z e w s k y j, op. cit., s. 888—890.

<sup>103</sup> Z Czehrynia, 16.IV. (s.s.) 1654; Pamiatniki, s. 196.

<sup>104</sup> L. K u b a l a, op. cit., s. 143 a także chan do Potockiego, Akty JZR, X, s. 599.

<sup>105</sup> M. H r u s z e w s k y j, op. cit., s. 893—894.

<sup>106</sup> AGAD, l. c.; Pamiatniki, s.199.



Wezyr oświadczył, że wraz z odprawionymi posłami kozackimi chan wyśle swoich posłów na Ukrainę, aby wezwać Kozaków do poddania się ponownie Polsce i wspólnego ataku na Rosję, po czym omówiono sprawę posiłków tatarskich dla Rzeczypospolitej, których wezyr obiecał do 30 tysięcy, zastrzegając jednak, iż uprzednio chce mieć ostateczną odpowiedź od Kozaków. Jako jednak warunek wszelkiej współpracy zażądał Sefer Ghasi aga, aby porozumienie, które będzie zawarte, zostało zaprzysiężone obustronnie i by w razie zwycięstwa Krym odzyskał swoje dawne posiadłości (tj. chanaty kazański i astrachański). Jaskólski oświadczył, iż król już wyraził swą zgodę na to, gdy go wysyłał w poselstwie, z tym tylko, aby po zwycięskiej wojnie mógł odzyskać swoje utracone ziemie i miasta.

Następnie omówiono sprawy natury strategicznej i ustalono, że pierwszym zadaniem w przyszłej wojnie będzie zaatakowanie i zniszczenie Ukrainy, a potem dopiero atak na Rosję, bo — jak oświadczył wezyr — „zawsze z drogi, żeby się nie zakłuć, uprzętnąć ciernie potrzeba”. Obiecano też Jaskólskiemu, że skoro tylko przyjdzie od Kozaków odmowna odpowiedź, 100 tysięcy (liczba jak zawsze w obliczeniach tatarskich przesadzona!) ordy ruszy pod Korsuń.

W celu ułatwienia dalszych rokowań z Tatarami i doprowadzenia ich do ostatecznego zerwania z Kozakami Jaskólski radzi, aby Rzeczpospolita jak najszybciej dostarczyła chanowi obiecane „upominki”; sam z własnej strony obiecał wezyrowi 8 tysięcy talarów, podskarbiemu 6 tysięcy, a innym pomniejsze sumy.

Na Krymie mimo jeszcze te czy inne opory zaczęto czynić przygotowania do sojuszu wojskowego z Polakami i wspólnego ataku na Ukrainę, a potem na Rosję, czego dowodem było, iż jeszcze przed odprawieniem Jaskólskiego wysłał Sefer Ghasi aga posła do hetmana Potockiego, niewątpliwie w celu omówienia interesujących obie strony zagadnień wojskowych. Poseł ten bawił u Potockiego w dniu 21 maja 107. W maju też odprawiony został Jaskólski, przy czym razem z nim wysłano poselstwo do Polski w celu sfinalizowania sprawy porozumienia i otrzymania przysięgi na zachowanie przymierza ze strony króla i Rzeczypospolitej. Posłem mianowany został Sulejman aga. Całą istotną treść poselstwa wyłożył Islam Girej w liście do Jana Kazimierza 108.

Na wstępie swego pisma stwierdza chan, iż Tatarzy nic nie mieli wspólnego z nową „zdradą” Chmielnickiego, to znaczy z jego poddaniem się Rosji. Krym chce żyć w zgodzie z Polską, Kozaków próbują Tatarzy odciągnąć od Rosji, dlatego też wysłali do nich poselstwo żądając powrotu do poddaństwa króla polskiego.

W odpowiedzi na prośbę polską o posiłki chan. oświadcza, że orda nohajska i sporo wojska krymskiego stoi w pobliżu Ukrainy. Koło Białogrodu znajduje się w pogotowiu 40 do 50 tysięcy Tatarów. Jeżeli Kozacy będą trwać w swym uporze, nie zerwą z Rosją i nie poddadzą się ponownie Polsce, to niechaj król polski przysyła po posiłki tatarskie. Mogą

<sup>107</sup> Wyżycy do Koniecpolskiego, Brody, 27.V.1657, AGAD, BOZ, ser. I, cz. III, plik 323/c, nr 102.

<sup>108</sup> Oryginał tatarski listu zob. Czart. nr 609, s. 35. Szereg kopii polskich przeważnie bez większej wartości. Wydaje się, że najlepsze tłumaczenie znajduje się w AGAD, AKW Tat., karton 62, t. 55. Z tej kopii też korzystaliśmy. O innych kopiach zob. L. K u b a l a, op. cit., s. 381.

się one połączyć z wojskami polskimi w ciągu 5 do 6 dni. W razie potrzeby — obiecuje chan — zjawi się sam na czele 100 tysięcznej ordy<sup>109</sup>.

W dalszym ciągu informuje Islam Girej Jana Kazimierza, że bawiło na Krymie poselstwo rosyjskie, które oznajmiło chanowi, iż car rozpoczynając wojnę z Polską porozumiewa się w tej sprawie z różnymi monarchami postronnymi i nie wątpi o pomocy chana krymskiego. Chan oczywiście pomocy tej odmówił, natomiast wysłał do króla polskiego posła swego Sulejman agę z misją przyjaźni. Przewidując nieuniknioną już chyba wojnę z Rosją zwraca chan uwagę, że będzie to ciężkie zadanie, albowiem jest to bardzo potężny kraj, dlatego trzeba dużo wysiłku i zaatakowania go z dwóch stron, aby można było osiągnąć zwycięstwo. Dla zabezpieczenia się przed ewentualnością zmiany w polityce polskiej prosi chan króla, aby wraz z senatorami zaprzysiągł na ewangelię przyjaźń z Tatarami w obecności posła krymskiego.

Treść listu tego jest wyraźnym podsumowaniem wyników poselstwa Jaskólskiego. Krym, aczkolwiek próbował jeszcze akcji dywersyjnej przeciwko przymierzu rosyjsko-ukraińskiemu w postaci owego poselstwa do Kozaków, to jednak zasadniczo przyjął propozycje polskie i gotów był wspólnie z Rzeczpospolitą rozpocząć wojnę z Ukrainą i Rosją.

Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, że wynik poselstwa był dla magnaterii pomyślny.

W końcu maja czy też na początku czerwca Jaskólski z Sulejman agą w drodze do Warszawy przybyli do Jassy. Sulejman aga odbył rozmowę z gospodarzem prosząc go o list do króla, w którym gospodarz radziłby królowi rychłe zawarcie i zaprzysiężenie traktatów z chanem. Jerzy Stefan ustosunkował się pozytywnie do prośby posła tatarskiego i list taki do Jana Kazimierza wysłał<sup>110</sup>.

Poselstwo tatarskie przybyło do Warszawy w czasie sejmu, który rozpoczął się 9 czerwca, a zakończony został 22 lipca<sup>111</sup>. Sejm stał pod znakiem wojny z Rosją, rozdawania obu wielkich buław (których Jan Kazimierz nie chciał rozdać na pierwszym sejmie tegorocznym), uchwalania podatków na wojsko oraz poselstw od Rakoczego i od chana.

27 czerwca Sulejman aga wręczył Janowi Kazimierzowi omawiany wyżej list od chana i złożył przy tym ustne oświadczenie w imieniu swego monarchy, że miasta zdobyte na Rosji we wspólnej wojnie przypadną królowi i Rzeczpospolitej, a łupy oraz chanaty kazański i astrachański otrzyma chan.

Propozycje chańskie i uprzednie królewskie były podstawą do opracowania tekstu przymierza z chanatem krymskim. Obie strony usilnie do tego dążyły, tym bardziej iż właśnie w czasie sejmu otrzymano zupełnie

<sup>109</sup> Cyfra ta oczywiście przesadzona. Dokumenty demaskujące kłamstwa tatarskie na temat liczebności wojsk, którymi rozporządzali, omówiłem w swej nie publikowanej pracy: *Ukraina w latach 1660—1663. Z dziejów możnowładczej polityki na Wschodzie, 1949* (Archiwum Uniw. Warsz.).

<sup>110</sup> Gospodarz do Jana Kazimierza, Jassy, 2.VI.1654, oryg. AGAD, AKW, Mołd. i Wołos., karton 43, nr 46; Zereła, s. 320.

<sup>111</sup> O sejmie tym obszernie L. K u b a l a, op. cit., s. 147—155 opierając się głównie na Memorialu Albrechta Radziwiłła. Należy tu sprostować datę 20 lipca jako datę zakończenia sejmu. Obszerny i dokładny gdański dziennik tego sejmu podaje datę zakończenia na dzień 22 lipca. WAP Gdańsk, Recesy Stanów Zachodnio-Pruskich, sygn. 300. 29/14.

pewną wiadomość od beja białogrodzkiego, że Chmielnicki odrzucił ultimatum tatarskie co do zerwania z Rosją<sup>112</sup>. Sytuacja dojrzała więc w pełni do zawarcia paktu.

W pierwszej połowie lipca artykuły przymierza zostały zredagowane. Można je ująć w jedenaście następujących punktów<sup>113</sup>.

1. W powołaniu się na dawną przyjaźń między chanami krymskim a królami polskimi obaj monarchowie wyrażają wolę zawarcia wieczystej przyjaźni.

2. W odpowiedzi na deklarację takiej przyjaźni ze strony chana, przywiezioną na sejm warszawski przez specjalnego posła Sulejman agę, król oświadcza takąż samą przyjaźń wobec chana za zgodą wszystkich stanów Rzplitej.

3. Od dnia zawarcia paktu ani Polacy nie będą następować na państwa krymskie, ani Tatarzy na Polskę.

4. Jan Kazimierz wzorem swych poprzedników obiecuje normalne roczne upominki chanowi, które będą dostarczane do Kamieńca Podolskiego, dokąd będzie się zgłaszał po nie specjalny wysłannik tatarski.

5. Chan na żądanie króla, gdy ten będzie w potrzebie, zobowiązuje się przysłać mu pomoc.

6. Ponieważ car moskiewski złamał bez żadnej uzasadnionej przyczyny pokój z królem polskim, wszedł w kontakty z jego poddanyymi — Kozakami zaporoskimi — i najechał ziemie Rzeczypospolitej, chan i król zawierają sojusz zarówno przeciwko Moskwie, jak i Kozakom. Sojusz wojсковy i pomoc ord tatarskich trwać będzie do samego końca wojny polskorosyjskiej.

7. Chan nie będzie przyjmował posłów carskich i kozackich. Żadna ze stron nie zawrze osobnego pokoju z Rosją.

8. Obie strony zobowiązują się wspomagać przeciwko Rosji również i po wojnie, gdyby którakolwiek ze stron była przez to państwo zagrożona.

9. Gdy Kozaków i chłopów ukraińskich zmusi się do posłuszeństwa, król będzie ich trzymał tak, aby nie dali nigdy przyczyny do zerwania pokoju między chanem i królem.

10. Chan powinien być przyjacielem przyjaciół i nieprzyjacielem nieprzyjaciół króla polskiego, dlatego też będzie obecnie sojusznikiem księcia

<sup>112</sup> „Der andere Brief war von dem Beja Bilgorodzkiego, in welchen er zu wissen that, dass der Tartarische Han an den Chmielnicki geschriben, dass er die Moscoviter lassen, und ihren nicht beystand leisten oder Verbündniss mit ihnen machen sollen anders, wo er der gleichen etwas beginnen würde, so würde er ihn vor seinen und des Königes auss Pohlen feind halten. Hier auf ist den Han von dem Chmielnicki eine solche Antwort worden er wäre zwar mit allen seinen Kosacken des Hannen ewiger Diener, gleich wie auch alle die Moscoviter, alleine er könne den eyd, so er dem Moscovitischen Caren als ihres glaubens defensori geschworen, nicht brechen, Er erklähre sich dennoch, dass er bereit sey mit seiner ganzen Zaporowischen kriegsmacht auf Befehl des Hannen wider alle des Hannen Feinde zu gehen, ausgenommen wieder den Moscoviter könne und würde er nicht gehen...” WAP Gdańsk, l. c. fol. 57.

Potwierdza tę wiadomość Giustiniani w raporcie do senatu weneckiego z 18.VII. E. de H u r m u z a k i, Documente privitore la istoria Romanilor, Vol. IX, partea 1, Bukareszt 1897, s. 55, Por. także relację w Aktach JZR, X, s. 593—597.

<sup>113</sup> Pakt ten (minuta) AGAD, AKW, Tat., karton 62, t. 34. Poza tym w tekach Naruszewicza i omówienie w Memoriale Radziwiłła.

siedmiogrodzkiego oraz gospodarów mołdawskiego i wołoskiego jako sprzymierzeńców króla polskiego i wasali sułtana tureckiego. Nie będzie też odtań chan napadał na ich państwa, bo to byłoby przyczyną zerwania przyjaźni.

11. Chan wysłał posłów do trzech wspomnianych władców, aby udzielili posiłków wojskowych królowi polskiemu przeciw carowi rosyjskiemu.

20 lipca przymierze zostało zaprzysiężone przez posła Sulejmana agę, co później miało zostać potwierdzone przysięgą chana wobec specjalnego posła polskiego oraz przez króla i senatorów polskich. W tekście przysięgi stwierdzone zostało, iż nabierze ona mocy z chwilą, gdy chan oraz dygnitarze krymscy zaprzysięgną ją również w obecności posła polskiego<sup>114</sup>.

Zdawało się, że do zupełnego zamknięcia tych poczynań trzeba już tylko niewielkiej w gruncie rzeczy formalności — przysięgi chana i dygnitarzy krymskich na zredagowane w Warszawie artykuły przymierza — i potężny taran polsko-tatarski będzie gotów do uderzenia na Ukrainę i Rosję.

Tymczasem sprawy poczęły się nieco komplikować. Przede wszystkim sojusznicy Rzeczypospolitej, książę siedmiogrodzki i gospodarowie mołdawski i wołoski, którzy zostali wciągnięci do przymierza polsko-tatarskiego, nie postępowali tak, jakby sobie tego Rzeczpospolita życzyła. Złączeni przymierzem z Polską od lata ubiegłego roku (1653), to jest od chwili wspólnej walki przeciwko usiłowaniu Chmielnickiego usadowienia się w Mołdawii, mieli swoje własne interesy, które nie zawsze odpowiadały interesom feudalnej Polski, a już bardzo często nie zgadzały się z interesami Krymu.

Książę siedmiogrodzki Jerzy Rakoczy, który w trzy lata później zapisał sobie w dziejach Polski tak ponurą kartę, był wprawdzie sojusznikiem Rzeczypospolitej i obiecywał jej pomoc wojskową, a nawet w czasie kampanii Potockiego na Braclawszczyźnie posiłki takie posłał, z drugiej jednak strony szukał dróg porozumienia z Chmielnickim wysyłając doń poselstwa i pisma z deklaracjami przyjaźni, co Chmielnicki, zręczny i giętki polityk, chętnie przyjmował. Równocześnie wdawał się Rakoczy w walki i tarcia wewnątrz obozu feudalnego w Polsce, ściślej mówiąc, wchodził w konszachty z Januszem Radziwiłłem, który już wtedy myślał o późniejszej zdradzie. Poseł Rakoczego, który przyjechał na letni sejm 1654 roku do Warszawy z oświadczeniami przyjaźni dla króla, miał zleconą tajną misję do Radziwiłła. Równocześnie Rakoczy dał się poznać jako niechętny sojusznikowi z Krymem.

Był więc książę siedmiogrodzki niepewnym sprzymierzeńcem szlacheckiej Rzeczypospolitej.

Również nie mogła liczyć magnateria na hospodara wołoskiego. W czwórprzymierzu polsko-bałkańskim był on najmniej wartościową dla niej pozycją. W lecie 1654 r. wysłał do Fastowa, gdzie podówczas stał

<sup>114</sup> AGAD, tamże, t. 33 i 35. Tekst przysięgi brzmiał następująco: „Ja, Jan Kazimierz, król Polski, sumieniem moim Bogu widomym przyrzekam Hanowi Krymskiemu Islam Girejowi i wszystkim ordom jemu podległym stateczną przyjaźń i że przeciwko państwom jego broni nie podniosę, ale postanowione pacta przeciwko Moskwie z nim zawieram i poprzysięgam, która to przysięga moc swoją weźmie, gdy także Han Krymski Islam Girej przyśle naszym z przedniejszych pany poprzysięże i one na potom nie naruszy. Tak mi Panie Jesu dopomóż i Ewangelia Jego święta”. Analogiczną przysięgę złożyli senatorowie.

obozem Chmielnicki, swego posła z oświadczeniem przyjaźni dla Kozaków i wyrażeniem chęci poddania się pod protekcję cara. Równocześnie poselstwo to ostrzegało Kozaków przed Siedmiogrodem i Mołdawią. Takie postępowanie hospodara wołoskiego było prawdopodobnie, przynajmniej w części, spowodowane skierowanym do niego apelem cara Aleksego, podobnie zresztą jak i do Jerzego Stefana, aby utrzymywali przyjazne stosunki z Chmielnickim <sup>115</sup>.

Szczytem wreszcie ekwilibrystyki była polityka uprawiana przez wojewodę ziem mołdawskich Jerzego Stefana. Z jędnej strony był on agentem na usługach rządu warszawskiego (odsyłał do Polski kopie lub oryginały otrzymywanych pism, których nadawcy z pewnością by sobie tego nie życzyli), z drugiej strony kontaktował się z Chmielnickim i zgłaszał chęć poddania się carowi. Raz posyłał swe wojska na pomoc magnaterii (jak np. Potockiemu) do najazdu na Braclawszczyznę, tłumacząc to zresztą później pośrednio carowi jako akt samowoli ze strony tychże oddziałów, drugi raz znowu gwałtownie żądał odesłania tych posiłków czując się zagrożonym na swoim, trzeba przyznać, niepewnym tronie.

W tym stanie rzeczy feudalna Rzeczpospolita nie mogła liczyć na te państwa w próbach zorganizowania koalicji antyrosyjsko-ukraińskiej, tym bardziej iż kontrakcja Rosji w tych krajach osłabiała i tak już kruche podstawy „czwórprzymierza” <sup>116</sup>.

Dlatego też król i otaczający go politycy na pierwszym planie postawili w lecie 1654 r. przymierze tatarskie, uzależniając od niego ewentualne próby restauracji owego „czwórprzymierza” <sup>117</sup>. Poseł polski, który miał zawieźć do chana artykuły przymierza i przyjąć jego przysięgę na nie, miał również zbadać opinię chana co do celowości współdziałania wojskowego Siedmiogrodu, Mołdawii i Wołoszczyzny z Polską <sup>118</sup>.

Tymczasem w montowaniu koalicji przeciw Rosji i Ukrainie zaszyły dla magnaterii pewne komplikacje, jak się później jednak okazało niegroźne dla całości jej planów. 19 sierpnia przybył do Warszawy poseł tatarski, a 23 miał audiencję u króla. Przywiózł on wieść o śmierci chana Islam Gireja <sup>119</sup> oraz list od krymskiego interreksa, sołtan Gałgi, z zapewnieniami dochowania przyrzeczonej przez zmarłego chana przyjaźni <sup>120</sup>.

W gruncie rzeczy sytuacja nie była taka, jak ją przedstawił Chazy Girej, nota bene pretendent do tronu chańskiego. Na Krymie wypadki potoczyły się zrazu po myśli Chmielnickiego. Przede wszystkim rozpoczęli akcję zwolennicy przyjaźni z Kozakami. Na czele tych, którzy by chcieli dojść do porozumienia z Chmielnickim, stał Szyrym bej. Wysłano posel-

<sup>115</sup> Aleksy Michajłowicz do hospodara wołoskiego 7.II.1654, Wossojedinienie Ukrainy z Rossijej, t. III, nr 233, s. 543—44.

<sup>116</sup> O tych zagadnieniach szerzej u M. H r u s z e w s k i e g o, op. cit., passim. Dużo materiału w korespondencji Jerzego Stefana do Polski, AGAD, AKW, Woł. i Mołd., karton 43; Żereła, XII, oraz Wossojedinienie Ukrainy z Rossijej, t. III, s. 343—546.

<sup>117</sup> Słusznie podkreśla to w swym raporcie do senatu weneckiego Giustiniani, 8.VIII.1654, H u r m u z a k i, op. cit., s. 55.

<sup>118</sup> Tamże.

<sup>119</sup> M i c h a ł o w s k i e g o Księga pamiętnicza, s. 726.

<sup>120</sup> Chazy Girej, Gałga sołtan do Jana Kazimierza, Bachczysaraj, 16.VII.1654, oryg. AGAD, AKW, Tat., karton 62, t. 69. Por. L. K u b a l a op. cit., s. 156, 389.

stwo na Ukrainę, a ze swej strony Chmielnicki, chcąc wykorzystać sytuację do kontrakcji, przysłał również pła Bogaczenkę do Bachczysaraju<sup>121</sup>.

Zawikłany stan rzeczy komplikował się jeszcze bardziej wskutek poważnych tarć wewnętrznych, jakie wynikły między feudałami krymskimi po śmierci chana. Na czele dwóch zwalczających się grup stanęli wielki wezyr i podskarbi. Sytuacja była tak napięta, że Sefer Ghasi aga musiał nawet wycofać się ze swoimi stronnikami z Bachczysaraju na miejsce obronne i oczekiwać nowego chana<sup>122</sup>, którego Porta wyznaczyła ostatecznie w osobie ongiś zdeponowanego z tronu krymskiego Mehmet Gireja.

Działalność Szyrym beja i jego partii na Krymie mogła utrudnić plany Rzeczypospolitej chociażby przez zwłokę w udzieleniu pomocy wojskowej.

Jeszcze przed przybyciem do Warszawy posła tatarskiego z wieścią o śmierci Islam Gireja ponownie wysłano na Krym Jaskólskiego. Wraz z nim wracał Sulejman aga.

W instrukcji<sup>123</sup> polecono Jaskólskiemu, aby przedstawił chanowi konieczność zaprzysiężenia paktów, tak jak to uczynili król i senatorowie, zwracając przy tym uwagę na jak najdokładniejsze przetłumaczenie artykułów traktatu, nadto aby jeszcze raz przedstawił chanowi, iż nie powinien się niczego dobrego spodziewać po Kozakach, którzy bez jego wiedzy i zgody poddali się Rosji, i namawiał go w imieniu króla do zaatakowania Ukrainy. Jeżeli Kozacy upokorzą się, wówczas król gotów jest przyjąć ich znowu do łaski. Instrukcja poleca również, aby Jaskólski poinformował chana, że w sprawie prowadzenia wspólnej wojny, jak i we wszystkich sprawach ściśle wojskowych będzie miał on zapewnioną stałą łączność z hetmanami. Osobny punkt poświęcony jest również sprzymierzencom — dwom gospodarom i księciu siedmiogrodzkiemu. Życzeniem króla i Rzplitej jest, aby chan zawarł przyjaźń z tymi władcami i wysłał do nich pisma z żądaniem udzielenia pomocy wojskowej Polsce. Ten punkt instrukcji należy uznać za próbę „uruchomienia” niezbyt dotychczas pożytecznych sojuszników i wybadania opinii tatarskiej na ten temat<sup>124</sup>. Ma również pośeć upewnić chana, iż zaległe upominki będą przesłane, i żądać wypuszczenia na wolność zakładników wziętych przez Tatarów jeszcze pod Kamieńcem. Zdobyte w przyszłej wojnie przeciw Rosji zamki i miasta mają przypaść Rzeczypospolitej, a chanaty Krymowi, co ma być dołączone do tych paktów, które chan prześle królowi (w warszawskiej redakcji artykułów przymierza nie było tego punktu). I wreszcie w ostatnim punkcie instrukcji zalecono posłowi, aby starał się o jak najszybsze załatwienie spraw i sprowadzenie wojsk tatarskich na pomoc Rzeczypospolitej. W materii *belli gerendi* ma się trzymać ściśle instrukcji otrzymanej od hetmanów.

Po otrzymaniu wiadomości o śmierci Islam Gireja wysłano Jaskólskiemu, będącemu już w drodze, dodatkową instrukcję<sup>125</sup>, w której położono nacisk, aby nowy chan potwierdził i zaprzysiągł przymierze przeciw

<sup>121</sup> O epizodzie tym zob. Akty JZR, CIV, s. 26, 31—34 oraz M. H r u s z e w s k y j, op. cit., s. 942, L. K u b a l a, op. cit., s. 157—58.

<sup>122</sup> Por. np. Gospodar do hetmana Potockiego, Jassy, 30.VIII.1654, AGAD, AKW, Mołd. i Wołos., karton 43, nr 56; Żereła, s. 529.

<sup>123</sup> AGAD, Lib. Leg. nr 33, fol. 39 r. — 40v; Żereła, 276—277.

<sup>124</sup> Por. wyżej, s. 99 i przyp. 103.

<sup>125</sup> AGAD, l.c., fol. 40v—41 i AKW, Tat. karton 62, t. 70; Żereła, s. 277.

Moskwie. Król i Rzeczpospolita nowej przysięgi na imię nowego chana składać nie będą. Jeżeli byłyby z tym jakieś trudności, to poseł ma poczynić wszelkie starania, aby chan „poprzysiągł wedle dawnych pakt królowi Inci, nigdy Kozakom nie pomagać ani Moskwie przeciwko Królowi JeMci”.

Niepokoj magnaterii co do losu przymierza z Tatarami w znacznym stopniu rozwiął się, gdy doszły pierwsze wieści o ustosunkowaniu się do niego nowego władcy Krymu. Wysłany przez hetmana Lanckorońskiego w sprawach wojskowych do Jass i do Budziaku chorąży nowogrodzki Krzysztof Korycki spotkał się w drodze z Mehmet Girejem, zdążającym właśnie ze Stambułu do Bachczysaraju dla objęcia władzy. Nowy chan odbył z Koryckim rozmowę, w czasie której oświadczył, że przymierza, które jego zmarły brat zawarł z królem i Rzeczpospolitą, dotrzyma, a wyprawionego doń posła polskiego przyjmie jak najlepiej, „aby nasi nieprzyjaciele zobopólnie pociech nie odnieśli”<sup>126</sup>.

Była to dla magnaterii tym pomyślniejsza wiadomość, że Jaskółski, który 16 września stanął w Perekopie, nie był wcale życzliwie przyjęty<sup>127</sup>, co było dowodem, iż przeciwdziałanie Chmielnickiego jest skuteczne.

Prowadzenie dyplomatycznej kontrofensywy ukraińskiej na Krymie trwało jednak niedługo. Nowy chan dość ostro zabrał się do dzieła, zlikwidował wpływy stronników Chmielnickiego, po czym zwołał wielką naradę dostojników państwowych, w rezultacie której postanowiono ostatecznie zerwać z Kozakami dawszy im uprzednio jeszcze jedno ultimatum, ponadto ściślej związać się z Rzeczpospolitą szlachecką i udzielić jej pomocy wojskowej<sup>128</sup>.

Realizacja tych uchwał była bardzo szybka. Wysłano bezzwłocznie poselstwo na Ukrainę z listem chańskim do Chmielnickiego, datowanym 18 października (8 s. s.)<sup>129</sup>, w którym Mehmet Girej nie wykluczał wprawdzie możliwości pogodzenia się z Kozakami, ale jako *conditio sine qua non* stawia zerwanie z Rosją, grożąc w przeciwnym razie najazdem sprzymierzonych wojsk. Ostre listy wystosowali również Sefer Ghasi aga i Karasz bej.

Listy, które zawiózł hetmanowi zaporoskiemu Tochtamysz aga, oznaczały tym razem już ostateczne zerwanie i tak je też ocenił Chmielnicki. Dał temu wyraz w odpowiedzi na wspomniany wyżej list chana, która aczkolwiek utrzymana w poprawnym i zręcznym tonie dyplomatycznym, zawiera wyraźne odrzucenie ultimatum feudałów krymskich i stwierdzenie, iż Ukraina od Rosji oderwać się nie da.

„Żadną miarą łamać przysięgi nie możemy i nie chcemy — czytamy w odpowiedzi — i żadnej okazji do naruszenia przyjaźni nie szukając, przy

<sup>126</sup> Korycki do Lanckorońskiego, Akerman, 6.X.1654, Pamiatniki, s. 206.

<sup>127</sup> Jaskółski do kanclerza Korycińskiego, Perekop, 18.X.1654, tamże, s. 212.

<sup>128</sup> Tamże, s. 213.

<sup>129</sup> L. Kubala, op. cit., s. 159, Akty JZR, XIV, s. 115—117. Por. także M. Hruszewskij, op. cit., s. 956. Bieczyński w liście do prymasa Leszczyńskiego, z Nowego Dworu, 29.XI.1654 (AGAD, BOZ, IX-b-16/II/ fol. 59v) podaje taką wiadomość na temat tego listu, że chan zażądał od Chmielnickiego „Aby Moskwy nie tylko odstąpił, ale dla lepszej wiary, żeby starszyznę wszystką, wojewodów, officerow, co przedniejszych... KJM żywo oddawszy insze wojska moskiewskie przy sobie powycinał... aby Ukrainę wszystką oddał ślachcie polskiej, jednym się tylko kontentując Czehrynem. Wara, aby się wiency nie dopomagał Kozaków rejestranych nad to, ile ich przed tą wojną było, to jest 6 tysięcy...”

sprawiedliwej przyczynie Boga błagać będziemy i każdemu nieprzyjacielowi stojąc na granicach naszych, dając opór, umierać gotowiśmy”<sup>130</sup>.

Widząc swe niepowodzenie w przeciwdziałaniu polskiej akcji dyplomatycznej na Krymie, Chmielnicki postanowił powiadomić o tym Moskwę. Wystosował list do Aleksego Michajłowicza przedstawiając aktualną sytuację i prosząc cara o posiłki w liczbie 15 do 20 tys. ludzi oraz o wydanie rozkazu Szeremietjewowi i innym wojewodom rosyjskim, aby wsparli go wobec niebezpieczeństwa grożącego od południa<sup>131</sup>. Równocześnie wysłał poselstwo do dońskich Kozaków z prośbą o przeprowadzenie dywersji wojskowej na Krymie<sup>132</sup>.

Gdy odpowiedź hetmana zaporoskiego dotarła do Krymu, decyzja co do wyprawy przeciw Rosji i Ukrainie zapadła. Posłowi rosyjskiemu, Zierbocowowi, który bawił podówczas na Krymie, oświadczone to wyraźnie<sup>133</sup>. Jeszcze wcześniej wysłano list do króla polskiego, powiadając go o przyjaźni tatarskiej, o wysłaniu posiłków pod dowództwem Karasz beja, który w ciągu 20 dni ma stanąć pod Czerniejowcami (w rejonie Jampola, woj. braclawskie), oraz zapowiadając, że dalsze wojska tatarskie pod Gałgą sołtanem ruszą na pomoc już w niedługim czasie wraz z powracającym posłem polskim<sup>134</sup>.

Tak więc sprawa została rozstrzygnięta w myśl wspólnych interesów feudałów polskich i krymskich. W tych warunkach misja Jaskólskiego nie była już trudna<sup>135</sup>. Wprawdzie wojska tatarskie nie wyruszyły zaraz w pole, tak jak to zapowiedział chan w liście do króla<sup>136</sup>, gdyż Tatarzy zwlekali czekając jeszcze na ostateczną odpowiedź z Ukrainy, wprawdzie Sefer Ghasi aga wiódł wiele sporów z posłem polskim wykrzykując: „Wam nie wierzymy i dotąd wierzyć nie będziemy, dokąd się szabla wasza wespół z naszą we krwi lubo moskiewskiej, lubo kozackiej nie umoczy”<sup>137</sup>, to jednak rokowania finalizowano pomyślnie.

Ordy białogrodzka i nohajska z Mengli Girejem sołtanem, synem zmarłego chana, i Ak murzą Atalikiem na czele, a pod faktycznym dowództwem Kammamet murzy otrzymały rozkaz szybkiego wyruszenia w kierunku Czerniejowiec na Ukrainie w celu połączenia się z siłami polskimi. Równocześnie Tatarzy wypuścili na wolność szereg jeńców polskich. Niemalą rolę w tych poczynaniach odegrały poważne sumy pieniężne, jakie w formie upominku wręczył Jaskólski wszechwładnemu Sefer Ghasi adze<sup>138</sup>.

22 listopada Mehmet Girej złożył w obecności Jaskólskiego przysięgę na przymierze z królem i Rzeczpospolitą. Na żądanie posła, aby przy-

<sup>130</sup> Chmielnicki do Mehmet Gireja, 29.X.1654. Pamiatniki, s. 218.

<sup>131</sup> M. H r u s z e w s k y j, op. cit., s. 959.

<sup>132</sup> Tamże, s. 959—960.

<sup>133</sup> S. S o ł o w j e w, Istorija Rossii s d'riewniejszych wremien t. X, s. 334.

<sup>134</sup> Mehmet Girej do Jana Kazimierza, Perekop, 16.X.1654, kopia, AGAD, BOZ, nr IX-b-16 (II), fol. 59 r.; tamże, Zbiór z Suchej 155/181, fol. 50; por. także, L. K u b a l a, op. cit., s. 158, 390.

<sup>135</sup> Bardzo obszerna relacja — Diariusz Legacyjnej w Krymie... od p. Jaskólskiego posła z Krymu posłany KJM A.D. 1654 (5 grudnia) AGAD, AKW, Tat., karton 62, t. 71; tamże, Lib. Leg., nr 33, fol. 41v—45v. Malenki fragment opublikowany w Zerełach, s. 335. Por. L. K u b a l a, op. cit., s. 159—164.

<sup>136</sup> AGAD, l.c.

<sup>137</sup> Tamże.

<sup>138</sup> Tamże.



sieję złożyli również co znamienitsi dygnitarze krymscy, chan odmówił stwierdzając, że jest on władcą samodzielnym, nie tak jak król polski, dlatego przysięga agów czy murzów jest tu zbyteczna. Wówczas Jaskólski zauważył, że przy przysiędze nie było Szyrym beja (głównego przeciwnika Polski na Krymie), na co chan zapewnił, że może on złożyć specjalną przysięgę później.

Wówczas Jaskólski wyruszył w drogę powrotną, a w dniu 5 grudnia, w odległości dnia marszu od Oczakowa, dogoniły go wojska tatarskie, śpieszące na połączenie się z wojskami hetmanów polskich. Jako miejsce spotkania obu armii naznaczono leżącą w odległości 6 mil od Szarogrodu Miaskówkę. Liczebność posiłków szacował Jaskólski na około 40 tysięcy<sup>139</sup>.

Wiózł ze sobą poseł polski list chana do króla, w którym było potwierdzenie przymierza<sup>140</sup>. Chan stwierdza, że nieprzyjacielem jest ten sam dla chana i dla króla. Posiłki wojskowe posyła, żąda jednak, aby i król posłał swe wojska do złączenia się z orzą. Przyjaźń, którą zawiera z królem, może trwać na wieki, o ile Polacy jej nie zerwą. Zaprzysiężone przez króla i Rzeczpospolitą przymierze chan również zaprzysięga, zaznaczając, iż w przypadku zwycięstwa nad Rosją musi otrzymać swe utracone ordy, do których ani król, ani nikt ze szlachty polskiej nie może się nigdy mieszać. Przypomina dalej, że upominki mają być przysyłane do Kamieńca — i to na początku roku — gdzie odbierać je będzie specjalny wysłannik. Wszystko, co mu przedłożył Jaskólski, przyjął wdzięcznie i jeszcze raz wzywa Polaków, aby nigdy nie pojednali się z Rosją.

Nowy w tych paktach jest ustęp o wolności handlu dla kupców obu krajów: „Kupcom także tak waszym do nas, jako i naszym do was przyjeżdżającym handle nie mają być bronione dla zgruntowania tym większej między nami konfidencyjnej”. Jeżeli Kozacy zerwą z Rosją i padną królowi do nóg, król i panowie polscy powinni im wszystko przebaczyć. Kończąc zapewnia chan, że ze swej strony nie da żadnej przyczyny do zerwania przymierza, prosi więc króla i Rzplಿತą o to samo oraz zaznacza, że przysięgę na pakt składa w imieniu własnym, za wszystkich sołtanów, bejów, murzów, agów, za wszystkie ordy i wszystkie wojska krymskie.

Formalnie i faktycznie przymierze między feudalną Rzeczpospolitą i feudalnym Chanatem Krymskim, ostrzem swym skierowane przeciwko Rosji i Ukrainie, przeciwko dziełu perejasławskiemu, stało się więc faktem dokonany.

W walce tej szukali nasi magnaci sprzymierzeńca również na Północy i na Zachodzie, a mianowicie w Szwecji, dokąd wysłano w tym celu jako

<sup>139</sup> AGAD. I. c.

<sup>140</sup> Mehmet Girej do Jana Kazimierza, Bachczysaraj, b. d. m. (XI) 1654. AGAD, AKW. Tat. karton 62, t. 72. Tytuł listu brzmi: „Pacta Hana Krymskiego Mehmet Gereja posłane Królowi JeMci. A.D. 1654 przez P. Mariusza Jaskólskiego przywiezione”. Por. L. Kubala, op. cit., s. 163, 391. Korzystał on tylko z opracowania Bucyńskiego i regestów. Oryginał tatarski tego „listu przymierznego“ znajduje się w AGAD, jw. t. 152. Dzięki uprzejmości mgra Z. Abrahamowicza, który przetłumaczył mi oryginał, mogłem stwierdzić, że w cytowanej wyżej kopii nie ma żadnych poważniejszych odchyśleń w stosunku do oryginału. Datacja — w Muhharemie roku 1065, tj. między 11 listopada a 10 grudnia 1654. Ponieważ Jaskólski, wiozący ow list, był pod Oczakowem już 5 grudnia, wydaje się więc, że list napisany był jeszcze w listopadzie.

posła Andrzeja Morstina<sup>141</sup>, oraz w Anglii, którą do poparcia wojny z Rosją skłonić miał Mikołaj de Bye, stały rezydent króla polskiego w Holandii<sup>142</sup>.

Na wieść o posuwaniu się ordy w kierunku Czerniejowiec ruszyły też w listopadzie wojska Rzeczypospolitej, posuwając się ku Ukrainie trzema kolumnami dowodzonymi przez hetmana wielkiego, hetmana polnego i oboźnego koronnego<sup>143</sup>. Ta „powitalna” wobec nowych sprzymierzeńców wyprawa na Ukrainę przewyższyła swym okrucieństwem wszystko, co się tam poprzednio działo. Braclawszczyzna po raz drugi w tym roku spłynęła krwinią i zapłonęła łunami pożarów. Natrafiając wszędzie na zacięty opór rozprawiali się magnaci krwawo z ludem ukraińskim, znacząc swój szlak ruinami Buszy, Demkówki, Kunicy i innych punktów oporu ukraińskiego.

Wyprawa ta nie przyniosła magnaterii pożądanego skutku, podobnie jak i pod Ochmatowem w styczniu następnego roku wspólnie już z Tatarami podjęta rozprawa z wojskami ukraińsko-rosyjskimi, dowodzonymi przez Chmielnickiego i Buturlina.

\*

Na tym można zakończyć przegląd wydarzeń obrazujących stosunek magnaterii i szlachty polskiej do umowy w Perejasławiu. Widać z niego, iż feudalna Rzeczpospolita starała się wszelkimi siłami rozerwać związek Ukrainy z Rosją, który kładł kres zaborczej polityce polskich klas posiadających. Jakież był rezultat tych poczynań i zabiegów na wschodzie? Bezpośrednia akcja idąca w trzech, jak to wykazaliśmy, kierunkach, w jednym tylko przypadku doprowadziła do rezultatu — złączenia się z chanatem krymskim do wspólnej walki przeciw Ukrainie i Rosji. Późniejsze wydarzenia historyczne przebiegały w sposób bardzo różny — sprzeczności interesów, chwiejna i częstokroć sprzedajna polityka części starszyny kozackiej sprowadziły na walczący o swą wolność kraj wiele jeszcze srogich doświadczeń i klęsk. W wyniku długotrwałej wojny polsko-rosyjskiej tylko lewobrzeżna Ukraina pozostała przy Rosji, ale „od tej pory odbywał się proces zjednoczenia pozostałych ziem ukraińskich, który trwał od drugiej połowy XVIII w. aż do 1945 r. (przyłączenie Zakarpackiej Ukrainy)”<sup>144</sup>.

Dla narodu ukraińskiego decyzja perejasławska miała przede wszystkim to ogromne znaczenie, że „Ukraina została uratowana przed ujarzmieniem przez Polskę szlachecką i pochłonięciem przez Turcję sułtańską”<sup>145</sup>.

Skutkiem uchwały Rady Perejasławskiej — wielkiej, gruntownej zmiany, jaką był w dziejach Europy wschodniej, Europy w ogóle i całego świata wzrost potęgi państwa rosyjskiego — nie mogli się przeciwstawić ani magnateria polska, ani też feudałowie krymscy i tureccy.

<sup>141</sup> L. Kubala, *Wojna szwedzka w roku 1655 i 1656*, Lwów 1913, s. 28—29; por. także Rachowski do Koniecpolskiego, Grodno, 5.XI.1654, AGAD, BOZ., IX-b-15, fol. 44v—45v.

<sup>142</sup> AGAD, tamże.

<sup>143</sup> Bieczyński do prymasa Leszczyńskiego. Nowy Dwór, 29.XI.1654, AGAD, BOZ., IX-b-16/II, fol. 59v.

<sup>144</sup> Rada Perejasławska i jej historyczne znaczenie, „Trybuna Ludu”, nr 18(1807), 18.I.1954.

<sup>145</sup> Tezy, I.c.